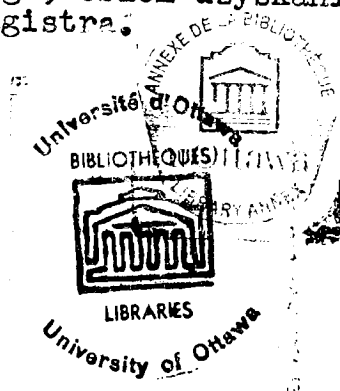


360  
07.1

NORWID O SŁOWACKIM

przez Weronikę Blok.

Teza przedstawiona na Wydziale  
Sztuk Uniwersytetu Ottawskiego,  
Za pośrednictwem Instytutu Euro-  
pejskiego, celem uzyskanie sto-  
pnia Magistra.



Toronto, Kanada, 1953

UMI Number: DC54039

#### INFORMATION TO USERS

The quality of this reproduction is dependent upon the quality of the copy submitted. Broken or indistinct print, colored or poor quality illustrations and photographs, print bleed-through, substandard margins, and improper alignment can adversely affect reproduction.

In the unlikely event that the author did not send a complete manuscript and there are missing pages, these will be noted. Also, if unauthorized copyright material had to be removed, a note will indicate the deletion.



---

UMI Microform DC54039  
Copyright 2011 by ProQuest LLC  
All rights reserved. This microform edition is protected against  
unauthorized copying under Title 17, United States Code.

---

ProQuest LLC  
789 East Eisenhower Parkway  
P.O. Box 1346  
Ann Arbor, MI 48106-1346

## SPIS RZECZY

| Rozdział                                                                  | strona |
|---------------------------------------------------------------------------|--------|
| PRZEDMOWA.....                                                            | iv     |
| I.- POGLĄD NORWIDA NA POETĘ A SŁOWACKI.....                               | 1      |
| II.- <u>ANHELLI</u> W UJECIU NORWIDA .....                                | 25     |
| III.- OPINIE NORWIDA O <u>BENIOWSKIM</u> I <u>KROLU-DUCHU</u> .....       | 53     |
| IV.- OGOLNE UWAGI NORWIDA O SŁOWACKIM I ROZBIOR<br><u>BALLADYNY</u> ..... | 74     |
| WNIOSKI .....                                                             | 92     |
| BIBLIOGRAFIA .....                                                        | 95     |
| ANGIELSKIE STRESZCZENIE PRACY .....(ABSTRACT).....                        | 98     |
|                                                                           | "      |

## PRZEDMOWA

Prawdziwy geniusz bardzo często nie jest oceniony przez współczesnych mu. Dzieje się tak nawet w społeczeństwach o wysokiej kulturze artystycznej, które często przyznają wawrzyny miernościom dogadzającym ich gustom, a nie uznają prawdziwych wielkości. Klasyfikacji dokonują dopiero następne pokolenia, przyznając czołowe miejsca w historii prawdziwym artystom, mierności pogrążając w pył zapomnienia. W naszej literaturze jaskrawym przykładem tego zjawiska mogą być Juliusz Słowacki i Cyprian Kamil Norwid. Oba prawdziwi artyści, wizjonerzy przyszłości, za życia swego nie mieli estetycznie wyrobionych słuchaczy, wśród których twórczość ich znalazłaby oddźwięk; nie mieli tego "Żywego Z zwierciadła" tak istotnego dla twórczej duszy artysty. Niech to będą nawet złorzeczenia jeśli nie mogą być oklaski, jakiś głos zbiorowości, przerywający dręczące milczenie i samotność.

Słowacki raz tylko w pierwszych miesiącach powstania listopadowego tworzy w całkowitej solidarności z bojowym rytmem Warszawy; Hymn Bogurodzico, Kulik, Pieśń legionu litewskiego przynoszą mu uznanie współczesnych. Po wyjeździe z "misją" więzy porozumienia pryskają na zawsze. Pozostaje gorycz, "Godności nie mam przed męką uciekłem", chęć rehabilitacji przez sublimację uczuć własnych. Słowo nie staje się Sławą: "to los mój senne królestwa posiadać, harfy mieć nieme i słuchaczy głuchych".

Pozostaje mu dumna samotność.

"Zdaje mi się, że Bóg miał włożyć kiedyś moją duszę w orła,  
co śpi na igłach śniegu - nie budząc się, kiedy wichry obrywa  
mu pióra - co nie ma przyjaciół - i szczęśliwy, że sam ...  
patrzy na słońce".<sup>1</sup>

Los Słowackiego, swego mistrza dzielił Norwid. Wyjątek stanowi okres jego twórczości młodzieńczej, kiedy Warszawa oczarowana pierwszymi wierszami poety Dumania, Marzenia o pięknym, prostym stylu okrzyknęła go pierwszym poetą stolicy. Kiedy po powrocie z wycieczki krajoznawczej, odbytej w towarzystwie przyjaciela W. Wężyka, odczytał Norwid w salonie Łubieńskich wiersz patriotyczny o pamiątkach krakowskich, hołd mu składa ówczesny poeta Warszawy Antoni Czajkowski w wierszu Do Norwida :

"Ty nas poisz nadzieją, pamiątką, cierpieniem,  
Orle Norwidzie -  
A na twoich zaklęć nutę  
Wstają duchy mgłą osnute".<sup>2</sup>

Już w okresie warszawskim, obserwując otoczenie, w wycuciu nadchodzącego konfliktu własnego ze społeczeństwem, oraz w wycuciu swej zdecydowanej, nieugiętej postawy człowieka i sztukmistrza, który jako poeta przede wszystkim, rzeźbiarz i malarz stanie do walki o Prawdę mówi Norwid:

"Nie, choć piorun po piorunie  
Gorejące wstęgi wiże,  
Ja w spienionych wałów runie

---

1 Juliusz Słowacki, Dzieła, Listy do Matki, Wrocław, Zakład Narodowy Im. Ossolińskich, 1949, str. 241.

2 Cytowane przez Hannę Małewską, Żniwo na sierpnie, Poznań, Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, 1947, str. 58.

Zakrwawioną pierś obmyję ...  
Pierś obmyję lub rozbiję.<sup>3</sup>

Dziwnie się sprzegły losy Słowackiego i Norwida w konflikcie ze społeczeństwem i w tej dumnej, bezkompromisowej postawie osobowości twórczej w przekonaniu własnej słuszności i w przekonaniu posłannictwa, które mają do spełnienia.

Tragicznie przeżył Norwid swą nieszczęśliwą miłość do pani Kalergis, która podobnie jak u Słowackiego do Ludwiki Śniadeckiej, pozostała jedynym głębokim uczuciem w życiu. Gorycz objęła wszystkie dziedziny przeżyć Norwida i wyraziła się w cudownym utworze lirycznym Moja Piosenka:

"Źle, źle zawsze i wszędzie,  
Ta nie czarna się przedzie,  
Ona za mną, przede mną i przy mnie,  
Ona w każdym oddechu,  
Ona w każdym uśmiechu,  
Ona we łzie, w modlitwie i w hymnie.<sup>4</sup>

Po przybyciu z Rzymu do Paryża w 1849 roku poznał Norwid Słowackiego stojącego u wrót śmierci. W sprawie Cypriana Słowacki zajął stanowisko wyjątkowe w kołach emigracyjnych paryskich, szlachetne i dobre. W chwilach największego ataku na niezrozumiałość młodego poety, na "brednie", wychodzące spod jego pióra, wyraził życzenie poznania go, co też niezwłocznie nastąpiło. Odtąd Cyprian darzył go przyjaźnią graniczącą z zachwytem. "Ale Cyprian należał do takich - mówił Słowacki - którzy nic ode

---

<sup>3</sup> Cytowane przez Janinę Garbaczowską, Cyprian Norwid, Łódź, Spółdzielnia Wydawnicza - "Czytelnik".

<sup>4</sup> Norwid, Cyprian, Kamil, Poezje Wybrane, Warszawa, Książka i Wiedza, 1951, str. 4.

mnie wziąć, ani mnie dać od siebie nie mogą" <sup>5</sup> Ludwik natomiast, starszy brat Cypriana był uczniem prawdziwym, uczniem, którego Słowacki "rzewnie kochał" i którego często upominał.

Norwid potrafił uniezależnić się od epoki. Stosunek swój do romantyków określa w wierszu Klaskaniem mając obrzękłe prawice.

Dlatego od was ... o! laury, nie wziąłem  
Listka jednego, ni ząbeczka w liściu,  
Prócz może cieniu chłodnego nad czołem  
(Co nie należy wam - lecz słońca przyjściu);  
Nie wziąłem od was nic, o! wielkoludy,  
Prócz dróg zarosłych w piołun, mech i szalej  
Prócz ziemi klątwą spalonej i nudy .6.  
Samotny wszedłem i sam błądzę dalej.<sup>6</sup>

Pomimo tego Norwid, który jak mało kto umiał chwytać tchnienie wielkości żywił trwały szacunek do trzech wieszczów. Ostatnie swoje wizyty u Słowackiego upamiętnił w Czarnych Kwiatkach, gdzie kult dla wielkiego artysty ujawnił się nawet w kulcie przedmiotów otaczających go.

Zygmunt Krasinski stwierdza pewne cechy wspólne obu sztukmistrzów. Z Rzymu, gdzie zaprzyjaźnił się z Norwidem pisze do Delfiny Potockiej:

"Przez korytarze i schody labiryntowe dostałem się do Norwida.- Lampa zasłonięta, gdyby iskra konająca jedna wśród ciemności, kilka ram, płótno jedno wielkie, dwie gipsowe głowy - a w tym zmierzchu człowiek młody, pół Słowackiego, pół Jerzego (Lubomirskiego) - coś z obu, bo i

---

<sup>5</sup> Cytowane przez Irenę Gałęzowską, List Juliusza Słowackiego do Ludwika Norwida, Juliusz Słowacki, Londyn, M. Caplin & Co. Press Ltd., 1951, str. 14.

<sup>6</sup> Norwid, Cyprian, Poezje Wybrane, str. 65.

fantazji ogrom i tkliwości. To natura zagmatwana, nerwowa, siebie samego niedość pojmująca, ale prześliczna. Ogień w alabastrowym naczyniu. Sto lucciolek skupionych razem na jedną duszę. Choroba, nędza, a wszystko to w tęczy. Uprzejmość, grzeczność, wdzięczność i wdzięk, wcale nie demokratyczna - woń jakaś arystokratyczna".<sup>7</sup>

W 1861 roku w Paryżu wygłosił Norwid sześć prelekcji o Słowackim. Swoją postawą i darem wymowy porwał publiczność, która tym razem nie szczędziła mu słów uznania. Kiedy zostały wydrukowane jednak, jako jedne z nielicznych utworów opublikowanych za życia poety wywołały rozczarowanie w społeczeństwie, które znów uskarżało się na ciemność mowy poety. Dla Norwida prelekcje te pozostały na zawsze radosnym wspomnieniem.

Przystępując do omówienia jednego z największych i najtrudniejszych poetów, który w tych czasach był jeszcze wielką niewiadomą Norwid jako krytyk literacki znalazł się w próżni. Zagadnieniu ustalenia kryterium według którego mógłby sądzić Słowackiego poświęca Norwid trzy pierwsze wykłady. Dąży do ustalenia definicji poety i określenia jego obowiązków. W pierwszej lekcji zastanawia się Norwid nad definicją i różnicą pomiędzy słowem publicznym a prywatnym, odpowiada na pytanie od kogo zależy jasność stylu. Jako nieugięty piewca ciągłości historyczno-kulturalnej daje obraz działalności poetów w świecie starożytnym i świecie chrześcijańskim. Z tradycji działalności poetów określa ich obowiązki. Ideałem poety, który w służbie dla ludzkości daje z siebie maximum jest dla Norwida Byron. Obok Byrona stawia Słowackiego. Tematem drugiej lekcji Norwida jest

---

7 Cytowane przez Hannę Malewską, Żniwo na sierpie, str. 193.

Byron i istota Byronizmu. W lekcji trzeciej rozważa Norwid fałszywe i prawdziwe pojęcie oryginalności, umiejętność czytania, wyjaśnia rolę książek i słów. Zagadnienia te są tematem pierwszego rozdziału niniejszej pracy.

Rozdział drugi zajmuje się krytyczną oceną wypowiedzi Norwida na temat Anhellego, zawartych w lekcji czwartej. Następnymi utworami Słowackiego, które Norwid omawia jest Beniowski i Król Duch. Wartość literacką tych wypowiedzi w świetle ostatnich studiów nad Słowackim rozpatruje rozdział trzeci. Dla osiągnięcia pełnego obrazu Słowackiego jako poety i artysty w lekcji szóstej daje Norwid ogólne uwagi o innych utworach poety, naświetla jego przekonania polityczne, nacisk kładzie na zasługi Słowackiego w historii mowy ojczystej, mówi o jego wspaniałej służbie dla współczesnych i dla przyszłości. Jako wzorzec do czytania twórczości dramatycznej poety w dodatku do lekcji szóstej zamieszcza Norwid rozbiór Balladyny. Analiza wypowiedzi ogólnych Norwida o Słowackim, oraz różnica spojrzenia jego na Balladynę w zestawieniu z późniejszymi krytykami stanowi temat ostatniego rozdziału.

Ogólny plan niniejszej pracy charakteryzuje badanie wypowiedzi Norwida o Słowackim, przy równoczesnym zestawieniu opinii późniejszych krytyków dla pełnej realizacji głębokiego i prawdziwego wniknięcia Norwida w twórczość Słowackiego. Następnie zwrócenie uwagi na pewne naczelne rysy osobowości twórczej Norwida, które ujawniają się w sposobie ujęcia wykładów

oraz w zwróceniu specjalnej uwagi na pewne momenty w twórczości Słowackiego bliskie artystycznym i filozoficznym przekonaniom Norwida, momenty, w których Norwid widzi w twórczości Słowackiego rozwiązywanie własnych problemów. W innych wypadkach albo wczuwa się w Słowackiego, albo jak na przykład w Balladynie, gdzie postawa filozoficzna Norwida do życia jest zupełnie różna od postawy Słowackiego w Balladynie, Norwid będzie ją tłumaczył z punktu widzenia własnych przekonań.

Jako tło do myśli Słowackiego daje Norwid własne szerokie rozważania filozoficzne, pozostające w ścisłym związku z zagadnieniem Słowackiego, które chce wyjaśnić. Na tak przygotowane tło rzucona krótko myśl Słowackiego staje się jasna i prosta. Razem tworzą poeci harmonijną, głęboką całość. Norwid, lubownik tradycji, chętnie posługuje się akcesoriami pełnymi historii, styl jego charakteryzuje oszczędna kondensacja środków ekspresji, najgłębsze myśli poematów Słowackiego wyjaśnia przy pomocy przenośni, paraboli, symboli analizując przemilczenie i niedopowiedzenie, otwiera przez to perspektywę na ukrytą treść stojącą poza tekstem, ale niewątpliwie staje się wtedy trudny, żądając od czytelnika pewnego wysiłku w uchwyceniu jego głębokich i ciekawych wypowiedzi. Rys ten dyspozycji twórczej Norwida był niewątpliwie powodem niepopularności wykładów o Słowackim pomimo ich wielkiej wartości literackiej jako pierwszej prawdziwej krytyki Słowackiego.

Norwid był najsamotniejszym i najbardziej niezrozumiałym poetą XIX-ego wieku. Miał poczucie tragiczności własnej

własnej na rozdrożu między erą, która się skończyła, a tą, która miała nadejść i ogarnąć życie. Niepopularny był za życia, a zupełnie zapomniany po śmierci. Dopiero po upływie ćwierćwiecza od chwili śmierci poety Zenon Przesmycki (Miriam) wydobył twórczość Norwida z zapomnienia, wydając w Krakowie w 1911 roku pierwszy tom dzieł pod tytułem Pisma Zebrane. Odtąd rośnie zainteresowanie poetą. Dziś stan wiedzy o Norwidzie w polskiej literaturze jest ilościowo znaczny, a intelektualnie poważny. Pomimo tego wiele jeszcze dziedzin nie zostało objętych badaniem literackim.

Dotąd nie ukazała się żadna krytyka wykładów O Juliuszu Słowackim, oprócz nielicznych cytatów dla osiągnięcia ogólnych syntez w niektórych studiach. Jeśli istnieją jakiekolwiek <sup>one</sup> prace na ten temat nie były dostępne dla celów niniejszej pracy.

Praca ta jest małą cegiełką dorzuconą do dotychczasowych studiów o Norwidzie.

## ROZDZIAŁ I

### POGLĄD NORWIDA NA POETĘ A SŁOWACKI

Norwid, przystępując do omówienia twórczości Słowackiego, stwierdza ogromne ubóstwo w dziedzinie krytyki literackiej - jako gałęzi literatury. Jakich praw ma użyć w ocenie poety skoro nikt się nad nimi nie zastanawiał i nikt ich nie ustalił. Lukę na tym polu próbuje Norwid wypełnić sam. W pierwszych trzech lekcjach dyskusji poddaje styl poety, daje tło historyczno-literackie działalności poetów na przestrzeni wieków, w konkluzji dochodząc do ustalenia obowiązków poety.

Na wstępie daje Norwid rozważania na temat stylu poety, słowa, które go wyróżnia i daje mu kwalifikację poety. Stwierdza różnicę pomiędzy słowem naukowym i słowem potocznym. "Słowa publiczne i prywatne nie różnią się przez tła i formy, ale więcej przez ich naturę samą".<sup>1</sup> Słowa sprzedawcy ołówków na tle frontonu kościoła Sw. Magdaleny, ubranego w szaty rzymskie, pomimo tła i formy klasycznej nie będą słowami publicznymi, natomiast gdyby Kopernik wypowiadał prawdy w mniej patetycznych warunkach obowiązywałyby one świat cały. Słowa więc, któreby ludzkość przyjęła muszą wypowiadać prawdę, i wtedy tylko spełniają one swoją rolę. Prawda ta jest szczególnie ważna

---

<sup>1</sup> Norwid, Cyprian, Kamil, O Juliuszu Słowackim, Pisma Zebrane, Kraków, Nakład Jakóba Mortkowicza, 1911, str.187.

dla społeczeństwa polskiego, nie posiadającego wolności, które musi zatem oprzeć się na bezwzględnej ważności słowa, jako jedynej sferze wolności duchowej.

Obowiązkiem mówcy publicznego - mówi dalej Norwid - jest jasność w "Prawdzie, nie jasność w literze samej, a która przeto zależy od wielu poza nami będących warunków, niekoniecznie zaś od nas samych"<sup>2</sup> Mowa wtedy jest jasna, gdy jest przeźroczysta, podobnie jak światło jest przeźroczyste. Uplastycznia Norwid swój sąd sięgając do analogii. Granitowy gmach architektury też może być przezroczysty, gdy fronton pozwala odgadnąć plan i budowę wewnętrzną całego gmachu. Gdy tymczasem kryształowa szyba może być nieprzezroczysta skoro patrzący obierze niewłaściwy, "wskośny punkt zapatrywania się". W kwestii jasności stylu wielki nacisk kładzie Norwid na estetyczne wyrobienie czytelników, do jakiego stopnia potrafią oni współpracować z poetą swoimi władzami umysłu w zrozumieniu rzeczy traktowanej.

"Od mówcy więc samego nie zależy tu wszystko: jeżeli albowiem dla uprzytomnienia jakiej prawdy potrzeba pierw długich komentarzy, uwaga słuchaczy odciąga się poza oś Kryształu tej szyby - poza ogół planu tego gmachu, i oto zarazem przezroczystość owa zetraca się".<sup>3</sup>

Cała twórczość Norwida wymagała od czytelnika myślowego wysiłku, do czego w erze romantycznej nie był zupełnie przyzwyczajony.

---

2 Norwid, Cyprian, Pisma Zebrane, str. 187.

3 id., str. 187

Kiedy uskarżano się na ciemność mowy poety przerzucał Norwid część odpowiedzialności na czytelników, którzy skąpią chwili marnej jego poezji.<sup>4</sup> Swoim wywodom o ważności funkcji słowa pozostał Norwid wierny w całej twórczości. Na formę zwracał małą uwagę, świadomie wymijał się z pospolitością słów "sprzedawcy ołówków". Celem słowa jest wyrażenie Prawdy. Któryś z pisarzy francuskich zauważył, że u wybitnych poetów słowa, użyte w wierszach, dziwią się sobie wzajemnie, tak dalece nie są przyzwyczajone do swego towarzystwa. Taki niecodzienny, a jednak naturalny tok mowy podziwiać można u Norwida. Styl, który łatwo przeistacza się w borok. Niebezpieczeństwo to nie groził Norwidowi; indywidualność stylu Norwida nie stała na usługach jakiejś doktryny artystycznej, lecz wpływała ze szczególnego, jedyne w swoim rodzaju układu sił wewnętrznych w ramach osobowości twórcy. Wyczucie bezbarwności językowej stało się źródłem nowych wartości pozytywnych. Z często powtarzanych wyrażen umiał poeta wyciągnąć nieprzeczuwane przez nikogo możliwości.<sup>5</sup>

Po określeniu funkcji słowa i jasności stylu przystępuje Norwid do zdefiniowania roli poety w społeczeństwie. Ironicznie mówi o społeczeństwie, które nie docenia poetów.

" Jeżeli wiecie, co jest poeta? nie dziwię się; każdy, kto nie medyk, wie przecież w pewnym względzie, co jest krew; dość, aby się skaleczył .... Jeżeli akademie nie żądały definicji poety, nie dziw, - najłatwiej definiować to, co

---

4 Norwid, Cyprian, Poezje wybrane, wiersz Ciemność.

5 Giergielewicz, Mieczysław, Posłowie, Laur Dojrzały, Londyn, Geo. Barber & Son, Ltd., 1946, str. 155.

w oddali".<sup>6</sup>

Przy wyrażeniach żołnierz, urzędnik, rzemieślnik odrazu kojarzą się tła ich działalności, wyrażenie poeta bardzo mało nam mówi.

"Żołnierz, urzędnik przyjmuje to ze społeczeństwa, co ono mu dać i co on przyjąć może, gdy tymczasem poeta przyjmuje to jedynie, czego mu zaprzeczyć nie można. Nawet urzędy i stopnie akademickie udzielane bywają poetom wtedy jedynie, kiedy im onych odmówić nie podobna".<sup>7</sup>

Stan ten oddaje potoczne, a zarazem i głębokie wyrażenie o poetach: "nie można odmówić mu talentu, nie można odmówić mu zasługi i t.p."<sup>7</sup> W słowach tych brzmi własna, smutna nuta Norwida, który jako poeta doznał od społeczeństwa i losu wiele goryczy i zawodów.

Czy poezja jest jeszcze tak młoda, że nie wyrobiła dla poetów odpowiedniego stanowiska w społeczeństwie? Aby odpowiedzieć na to pytanie rozpatruje Norwid stanowisko i działalność poetów na przestrzeni wieków.

W pierwszej chronologicznej społeczności izraelskiej poeta miał jasno określone stanowisko społeczne, które dziś odpowiadałoby stanowisku sędziego przysięgłego. Wątpliwości dotyczyły tylko zagadnienia, czy ktoś był prawdziwym prorokiem. Prawdziwego proroka uznawał lud, urzędy i królowie. Podobne stanowisko zajmowali poeci religijno-mistyczni w Grecji. Byli to dramatyczni kapłani, bohaterscy piewcy historii, "albo muzyki wojennej przywódcy".

---

6 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, w Pismach Zebranych, str. 187.

7 Id., str.189.

Poeeci, którzy przybyli z Koryntu do Rzymu, nie byli już prawdziwymi poetami - byli to raczej praktyczni oratorowie. Historia Grecji opierała się na epopei; proza historyczna, oratorstwo i dyplomacja zaistniały pod koniec istnienia Grecji. Działalność poetów rzymskich jest najmniej rodzima - ogarniają oni wiele innych krajów i przechodzą już na stanowisko wyłącznie literackie. Prawdziwi poeci - prorocy milkną w miarę zbliżania się ~~do~~ chwili przyjścia Zbawiciela. Ich stanowisko społeczne jest bardzo wątpliwe; są to nauczyciele i klienci, nie mogący odejść się bez Mecenasów. Horacy uprawia sztukę wierszowania. Odtąd duch sybilliczny ustaje w poezji. Aż do czasów Tyberiusza poezja tryumfuje swoje wznosy w pieśni i formie tylko. Za czasów Nerona, podczas pierwszego prześladowania chrześcijan chcąc ustalić stanowisko poetów w społeczeństwie Plutarch pisze rozprawę o zasadzie pojmowania poetów i sposobie ich czytania. Nie zajmuje się Norwid poezją Egiptu. Egipt uważa za kraj niewoli, w którym poezji nie mogło być. Poezję zastąpiła martwa symbolika. Można by było mówić o Mojżeszu, ale Mojżesz był Izraelitą.

Norwid wyjaśnia dlaczego godność poetów upada w miarę zbliżania się ku godzinie Objawienia i przechodzą<sup>oni</sup>/wyłącznie na pole literackie. Prorocy, piewcy Nadziei przyjścia Zbawiciela w czasie, kiedy nawet Druidzi w Galii przy wejściu do świątyni umieszczali napis "Virgini Pariturae", nie mieli już co robić przy ołtarzu, na którym spełniła się już Ofiara Święta.

Nadzieja nabrała nowej wzniosłości i stała się jedną z trzech cnót. Poeci jednak nie składają swojej misji kapłaństwa nadziei. Zmieniają tylko pole i formę działania.

"... albowiem dla człowieka pojedynczego nadzieja jest już spełniona, ale dla człowieka zbiorowego, narodu i narodowości poczynającej się, spełnienia nie było".<sup>8</sup>

Poeci niosą słowa Nadziei do krajów,

"... gdzie światłość Pańska nie zajaśniała jeszcze i co ma się nazwać ojczyzną, pojęcie, którego nie rozumiały ludy starożytne; ich doskonałość zbiorowa nigdy nie była w stanie wytrzymać doskonałości człowieka pojedynczego. Izraelici nie wytrzymali potęgi nauki miłości samarytańskiej Chrystusa. W obawie przed Rzymianami uważali, że pożytecznym jest, aby jeden dla narodu zginął".<sup>9</sup>

Fakt ten uważa Norwid za pierwszy i ostatni dyplomatyczny krok, którym zakończyła się pielgrzymka izraelskiej Ojczyzny do nicości. Polska, podkreśla Norwid, zajęła wręcz przeciwne stanowisko przez "liberum veto".

"...dla jednego sprawiedliwego cały naród na kartę postawić można: w czym wszelako droga mi jest rzecz, iż do tak nieroztropnego narodu mam zaszczyt się policzać. I nie mam bynajmniej, aby liberum veto (ten przezacny i wielki klejnot) zgubiło Polskę, ale że nieoświecona onegoż liberum veto aplikacja uczy: iż nie należy wielkich narodu myśli zniżać do nieoświeconych obywateli, ale raczej umysły ludzi do wielkich narodu myśli wznosić".<sup>10</sup>

Grecja pomimo, że wyróżniała się wśród narodów, poniżyła się nie tylko przez nie uznanie Chrystusa, ale przez zgładzenie So-

---

8 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 193

9 Id., str. 193

10 Id., str. 194

kratesa w obawie przed jego wielkością. Dopiero Aleksander, który nie zasypiał bez Iliady i miecza, uświatlił Grecję i zwyciężył jej egoizm. Rzymianie nie rozumieli wogóle słowa ojczyzna, nie dążyli do stworzenia całości i nie mieli ku temu żadnych danych. Była to "szajka zbiegów" zmuszona porywać niewiasty sąsiednim narodom. Nie mieli oni ani granic ani środka. Ich granice - to granice świata.

"... i jeśli w nim błyszczą postacie wytwornym patriotyzmem, są to raczej resztki greckiego słońca, jest to patrycjat rzymski, wychowany na greckiej pieśni i wiedzy"<sup>11</sup>

Świadczą o tym napisy na grobach bohaterów rzymskich, gdzie używany jest alfabet grecki.

Od chwili, kiedy zaczęto prawdziwie rozumieć słowo ojczyzna, która stała się nową prawdą historyczną, ojczyzna, która bierze swój początek w chrześcijaństwie i która jest "ziemią i społecznością obiecaną" poczęła się dla poetów nowa służba, o której mówią nam dziś "wyciski stóp ich". "Idą oni szukać nadziei Ojczyzny". Potęgą poetów było słowo. Naród po przyjęciu chrześcijaństwa nie mógł odrazu zmienić całego sposobu swego myślenia. Wśród nich pełnią poeci kapłańską misję kształtowania języka i myśli w duchu chrześcijańskim, w ten sposób głosząc dla narodów nową nadzieję. Jedni z nich jak Sarbiewski pozostali przy kulturze rzymskiej, inni jak Zaleski zajmują się pieśnią gminną i kościelną. We Francji rolę tę pełnią truverzy, w Niemczech minesingerzy, na Rusi bojanowie, w Skandynawii skaldowie. Po

---

<sup>11</sup> Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 195

wtępnym posłannictwie poetów ludowych przychodzą geniusze, jak Dante na przykład, ojciec języka włoskiego, twórca języka politycznego i tłumacz teologii. Stworzyli oni języki "wiekom i czasom". W drugiej erze działalności poetyckiej mało wiemy o społecznym stanowisku poetów. Opierali się oni przeważnie na mecenasach. Scaliger był mecenasem Dantego, król Filip-Kalderona, Janem i Piotrem Kochanowskim opiekował się król. W pierwszej fazie działalności poetów spostrzega Norwid zupełny brak języka teologicznego. Po stworzeniu języka gminu, powstawały "nowe języki fenomenów, właśnie, że z samej składni i z samego postaciowania się ruchu ciał zbiorowych powstałe". Stworzone języki odzwierciadlają życie i charakter epoki. Z czasem poeci zaczynają obejmować dwa pola działalności; przeszłość i współczesność. Pierwsi badają mowę sfinkсів, drudzy walczą o utrzymanie chrześcijańskości ducha i piękności formy w poezji; o utrzymanie prawdy przed zalewem fałszu i chaosu form, który we wszystkich wiekach i społeczeństwach rodził potwory: "zbiegowiskiem bezładnym rozmaitych form w jedną poczwagę". Poeci nieraz przechodzili ciężkie chwile zmagania się ze złem. O tych straszliwych walkach, zaznacza Norwid, mówi Słowacki w "Królu Duchu".

Cierpienia moje i męki serdeczne,  
I ciągłą walkę zszatanów gromadą,  
Ich bronie jasne i tarcze słoneczne,  
Jamy węzową napełnione zdradą...  
Powiem ... wyroki wypełniając wieczne,  
które to na mnie dzisiaj brzemię kładą,  
Abym wyśpiewał rzeczy przeminięte  
I wielkie duchów świętych wojny święte! 12

Rozpatrując historyczno-literacką działalność poetów Norwid zdążył do ustalenia obowiązków i roli poety na podstawie których mógłby wydać sąd o Słowackim. Stwierdza, że krytycy nie osiągnęli nic na tym polu.

"Krytyka dzisiejsza mało się tym zajmuje, owszem, opiera się ona zawsze na smaku recenzenta, kryterium ze wszech miar względne i nieuprawnione niczem!"<sup>13</sup>

Jakie czynniki określają obowiązki poety? Chyba tak jak we wszystkich innych dziedzinach prawda ludzi prawych. "Ludzie prawi dają dopiero obowiązującą moc prawu ludzi!" Prawda, że dusza jest nieśmiertelna, znana była Egipcjanom. Mędrcy od dawna wiedzieli, że mądrość nie jest samą wiedzą, staje się ona mądrością wtedy, gdy wejdzie i ogarnie życie. Prawdy te jednak stały się obowiązujące, statutem pisanym, wtedy dopiero, gdy Sokrates poparł je życiem. Norwid zadaje pytanie czy był poeta, który zajął w dziejach poezji podobne stanowisko jak Sokrates w filozofii? Dawid nie jest odpowiedzią. Orfeusz może jest najbardziej zbliżony, ale mało o nim wiemy. Norwid przerywa rozważania i zapytuje "coż jest Byronizm"? Przytacza sąd współczesnych mu o Byronizmie.

"Najpowszechniej bajronizmem zowią rozczarowanie tchnące niesmakiem, pieśnią samobójczą, epopeję antysocjalną, antyreligijną, tudzież bez wątku i końca."<sup>14</sup>

Oburza się Norwid na tę ocenę poety. Utwierdza go to w przekonaniu o małoduszności epoki. Z ironią mówi:

---

13 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str.199

14 Id., str. 200

"Trzydzieści siedem lat za dni naszych wystarcza zaiste na epokę polityczną: ale trzydzietci siedm lat nie wystarcza jeszcze na wydanie sądu o człowieku, bo, przy obecnych rekojmach prawdy, plotka nawet wypowiedziana pobieżnie trzydzieści siedem lat trwać może."<sup>15</sup>

Trzydzieści siedem lat temu w czasie Wielka-nocnym zginął Archistrategos Noel Byron walcząc o niepodległość Grecji. Burza szalała w tym dniu, a ludzie mówili: "Burza jest wielka, albowiem kona człowiek wielki". Mickiewicz nazwał Byrona Napoleonem poetów. Stanowiska jednak i wartości tego poety nie określił, jest to tylko "język czasu, echo czasu - znaczenia istotnego nie mające", gdyż doskonałość każdą w tym czasie nazywano Napoleonem. Odrzuca Norwid te "okrzyki" współczesnych i wypowiada swój sąd o Byronie z punktu widzenia historii:

"Byron Sokratesem jest poetów, umiał albowiem żywić poetyczny w życie i w czyn wprowadzić z wiedzą tego, co czyni, a poparł to myślą, piosną, energią czynności swojej - owocem przez nią otrzymanym iśmiercią wreszcie. - Ecce poeta".<sup>16</sup>

W swoim szkicu działalności poetów doszedł Norwid do epoki wyprzedzającej współczesność, która charakteryzuje siebie przez wydanie tak błędnej i niskiej oceny Byrona. O współczesności Norwid nie mówi. Jak we wszystkich swoich innych utworach uważa, że nie ma w niej nic godnego o czym można by było mówić. Błędne pojęcie Byrona dla Norwida jest raczej sprawdzianem założenia, że

"ilekroć się z fałszywego wychodzi punktu, tylekroć i punkt dojścia nie może zadowolnić. Jeżeli albowiem, przez tyle wieków krytykując, uwielbiając lub prześladując, nie pytano się o obowiązki poetów, jakże i ocenienie tak stanowczego

---

15 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 201

16 Id. str. 202

zjawiska mogło być słuszną?"<sup>17</sup>

Krytyka nie stanęła na wysokości swego zadania.

"Tu, zaiste że pora jest obrócić się do tych, o których powiada Byron: 'pocięci scyzorykiem, atramentem zlani' i dostroić, czym urywa strofę Juliusz Słowacki: 'Choć mi serce pęka, śmiech mię bierze'".

Jeszcze raz powraca Norwid do swego twierdzenia, że poeci w obecnych czasach są kapłanami nadziei.

"...po niedzieli historycznej są przecież i poniedziałki historyczne i że nadzieja przeto, jakkolwiek spełniwszy się za przyjściem chrześcijaństwa, nie przestała jednakże być nadzieją"

Zwycięstwo Nadziei na Golgocie, "niedziela nadziei" wcale nie uwalnia nas od pracy i obowiązków, stąd też walkę musimy prowadzić nadal w czasach obecnych - "w dniach powszednich nadziei". Pogaństwo i barbarzyństwo ciągle istnieją.

"Nieraz przecież jeszcze, chrześcijański trup kładzie się od chrześcijańskiego miecza tysiącami, i pytanie jest, czy nie jak gladiatorowie raczej dla uciechy patrycjusza walczymy, a nie wiemy czy na Via Crucis idziemy."<sup>19</sup>

W filozofii i polityce, stwierdza Norwid, brak ducha chrześcijańskiego w stosunkach społecznych żąda, aby "salonowe formy uprostoduszyć, a rubaszność gminną wzniesć nad poziom!" Trzeba zdać sprawę z rzeczywistości.

"... jeszcze bibułą drukowaną zaklejamy sobie oczy, a słowa natury i liter palcem pisanych Bożym czytać zaniechaliśmy."<sup>20</sup>

Epokę cechuje błąkanie się pomiędzy cywilizacją "atradycyjną", której praktyczność jest często niepocziwa, a cywilizacją

---

17 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 204

18 Id., str. 205:

19 Id., str. 206

20 Id., str. 207

"tradycyjną", której pocziwość jest niepraktyczna. Surowo wypadł sąd Norwida o dziewiętnastym wieku i współczesnej mu cywilizacji, sąd pełen aktualności w odniesieniu także i do dwudziestego wieku. Nie znając autora mogłoby się nam wydawać, że słowa te napisał jakiś wybitny pisarz współczesny.

O Byronie i Byronizmie mówi Norwid w lekcji drugiej. Wyjaśnia na czym polega wielkość Byrona. Wielu pisarzom sławę przynosi kilka historycznych tomów, pomimo, że

"z żywych praw chrześcijańskich ułożył on kilkanaście tomów encykliki podręcznej, np. Encyclopedie du Christianism pour les gens du monde" .

Nie spostrzega się, że pisarz ten:

"wziął oto przejrzystą chustę S-ej Weroniki i z tej ulotnej tkani uszył codzienną bieliznę dla współczesnych".<sup>21</sup>

Gdy zaś jakiś szermierz, otwarta i wolność kochająca jednostka, pełna miłości, w kierunku prawdy prosto i samodzielnie dążąca opublikuje coś społeczeństwo nie widzi jego wartości i potępia go za kłatwy, które z ust niedość zaciśniętych wylatywać mogły, "za wątpliwości sumienia jeśli jakieś miał", a które przecież są wynikiem społeczeństwa z którego wyszedł. Mówiąc o kłátwach w poezji Byrona nawiązuje Norwid do Beniowskiego Słowackiego. Myśli tu napewno o Don Juanie Byrona, który tak bardzo w ujęciu swoim i idei jest pokrewny Beniowskiemu. Bardzo słusznie zwrócił Norwid uwagę na wyzwanie społeczeństwa przez tych dwóch poetów z przekleństwem na ustach, myśl, którą prof. Kleiner wspaniale

---

21 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 208

rozwinął przy omawianiu Beniowskiego. Przy analizie Beniowskiego roztrząsa Norwid zagadnienie czy poetom można używać przekleństw w poezji i naświetla powód ich.

Kontynuując stwierdza Norwid, że Byron był religijny.

Sam Byron mówi o sobie:

"kiedy pod sklepienia katolickich świątyń wchodzę, czuję jakoby promień pociągający mnie."<sup>22</sup>

Jako Lord popierał dążenia do równouprawnienia katolików w Anglii. Był bardziej tolerancyjny niżeli oficjalny kościół angielski i społeczeństwo. W swych poglądach precursorskich wznosił się ponad ducha czasu kościoła i społeczeństwa, w którym żył. Gdy dowiedział się, że nieznana mu osoba odmawiała modlitwę w intencji poety powiedział:

"... największa sława, którą uolbrzymia człowieka w oczach jego, nie może iść w porównanie ze znaczeniem takiej modlitwy! Wszystkie wieńce Homera i Napoleona, gdyby je razem na jedno czoło wkładać można, - nikną mi w porównaniu do tak bezosobistej intencji".<sup>23</sup>

Będąc Lordem mógł szczęśliwie życie prowadzić w Anglii, a jednak podobnie jak Sokrates wychylił kielich gorczy do końca. Jak pojmował swoje obowiązki społeczne świadczy depesza wysłana do lorda Holland:

" Odsyłam raport, dotyczący wypadków w Nottinghamshire, przekonanie moje w zapatrywaniu się na nie jest zupełnie różne. Usprawiedliwiam zbuntowanych i staję w ich obronie. Klasa rzemieślnicza jest bardzo upośledzona, jeden człowiek przez mechaniczne środki zastępuje siedmiu i wraz reszta po zostawiona jest bez pracy, należy się cieszyć z postępu

---

22 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 209

23 Id., str. 209

machin, ale Milordzie, nie godzi się, aby machin doskonałość okupywać człowieka degradacją".<sup>24</sup>

Oto pierwsza depesza wstępującego do parlamentu angielskiego męża stanu. "Oto Poeta" - podkreśla Norwid. Byron wywodził się z rodu palestyńskich rycerzy, herb jego przyniósł tylko chwałę rodowi. Poeta, obdarzony wytwornością i czarem słowa w listach pisze o trzewikach dla emigrantów włoskich. Poeta, który potrafił natchnąć narody do walki o niepodległość Grecji, Sam w Grecji potrafił porozumieć się ze wszystkimi stronnictwami i osobami. Do Komitetu Niepodległej Grecji pisze Byron:

"Myślę, że wystarczającym celem jest wolność i niepodległość narodu, że jednak u Anglików, rodaków moich, nałóg do handlarstwa i przemyśłu górę bierze nad wszystkim, tedy dołączam i konsyderacje o handlu angielskim w stosunku do położenia Grecji".<sup>25</sup>

Poeta, który widział i potępiał wady narodowe. Nie nęciła go kariera. Majątkiem swoim wspierał ludzi nieszczęśliwych, potem naród walczący o wolność. Nie ubiegał się w ojczyźnie swojej o stopnie wojskowe pomimo, iż miał ku temu wszelkie dane, wolał zreformować system karny w garnizonie greckim.

"Pierwsze słowa jego, w parlamencie angielskim powiedziane, były: 'nie poświęcajcie człowieka dla machinacji i dla machin; ostatnie w Grecji: 'nie poświęcajcie narodu dla rutyny. Pomyśdzy tymi dwoma wszędzie są całe dzieje Europy aż do dzisiaj jeszcze!'"<sup>26</sup>

Oto głębokie prawdy, które Norwid sam tak żywo odczuwał. Zagadnienie poszanowania istoty człowieka i wolności narodu jest bardzo istotne dla Norwida.

---

24 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 210

25 Id., str. 211

26 Id., str. 212

A jak rozumieją te prawdy współcześni?

" A gdy już tak na Homera ziemi Iliadę wskrzesił tedy w Fidaszów i marmurów ojczyźnie nie ma jego posagu, Europa zaś literacka naucza, że bajronizmem zwiemy antyreligijny, antyrealny pierwiastek. Wolę ja z Juliuszem Słowackim powtórzyć: 'pobielanych grobów nie godzi się być cyprysami' - albo westchnąć z nim razem: 'żeby też jedna pierś była zrobiona nie podług miary krawca, lecz Fidasza! Żeby też jedna.'" 27

Tu sąd Norwida o współczesności pokrywa się zupełnie z sądem Słowackiego.

Humanitarność Byrona jest jego najwyższą pieśnią, pieśnią poezji i życia, podkreśla Norwid. Pojęcie kosmopolityzmu Napoleona było ujemne i dlatego on przegrał. Pojęcie kosmopolityzmu Kościuszki w Ameryce i Byrona w Grecji było dodatnie i dlatego zwyciężyli oni. Byron na sztandarze swoim wypisał hasło "Za naszą i waszą wolność". Poeta Seweryn Goszczyński bierze udział w zdobywaniu Belwederu w imię tych samych haseł. Dalszy ciąg to Daniel O'Connell, słynny polityk irlandzki, Lamartine, poeta i polityk francuski. Mickiewicz organizuje we Włoszech legion polski. Ludwik Kossuth kończy dzieło rozpoczęte w Missolongii. Oto żywe epopeje Europy silniejsze od "trzech gabinetów". Mikołaj tak samo obawiał się prochu jak i poezji, "czyliż nieprzyjaciele nasi mają być bystrzejsi od nas samych!" Dowody te mówią o przemożnej służbie poetów dla społeczeństwa i narodów, służbie poetów, którzy bronią prawdy w literaturze i w polityce. Jest to epoka służby poetów w swym zaraniu, u bramktórej z Homera lirą i Leonidasa mieczem "spoczął Byron, trzy słowa o sobie rzec mogą-

cy: veni, cantavi, vici".

Po zakreśleniu całego widnokregu działalności poetów, oraz postaci Byrona jako ideału i wzoru poetów, daje Norwid dalsze rozważania o pojęciu oryginalności poetów, proroczości ich, naśladownictwie i czytaniu poetów.

Filozofowie francuscy nie dali definicji oryginalności, w wypadku naśladownictwa jednak kodeks francuski pociągał do odpowiedzialności poetów; "Kodeks i żandarmy wyprzedzają tu filozofów". Francuzi przedłożyli praktyczność ponad czyn - mówi Norwid. Ironicznie konstatuje, ~~że konstatuje~~, że kodeks jest bardziej postępowy od teorii literackich współczesnych mu i policja raczej powinna zająć miejsce w Akademii.

"Zdaje się on albowiem mówić, że oryginalność jest to sumienność w obliczu źródeł. Jakto? czyż ona sama nie jest źródłem? zapyta kto. - Takiej oryginalności nie ma."<sup>28</sup>

Sokrates, nawet, szanował indywidualność uczniów swoich, szanował w nich ludzi wolnych. Za udzielanie wiedzy kazał dziękować ~~nie~~ nie sobie, ale Temu, dzięki któremu mogą korzystać z jego słów. Tak postępując Sokrates był sumiennym wobec źródeł. Czy był sumienny względem osób? Wyjaśnia to Norwid analogią. Kiedy epopeja poeticka weszła w sferę czynu zjawiał się, według Norwida, najważniejszy fenomen dziewiętnastego wieku Lamartine, który zajął czołowe stanowisko w polityce francuskiej, podobnie jak inni poeci przewodzili w polityce w Irlandii i na Węgrzech. Pomimo, że Lamartine nie dopełnił swych obowiązków Norwid ocenia go jako

---

28 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 216.

fenomena współczesności, a tym samym jest sumiennym "w obliczu wskazującej mi źródła swe prawdy".

" Ja nikomu się nie kłaniam i dlatego mogę się pokłonić prostemu krzyżowi, złożonemu z suchych gałęzi, a pominąć z nakrytą głowurdzienne dęby i cedry wielkie w dziewiczych lasach Ameryki." <sup>28</sup>

Zdanie to jest niezmiernie charakterystyczne dla postawy twórczej Norwida. Miarę wielkości ustalał sobie Norwid sam. Nie imponowały mu osiągnięcia cywilizacji współczesnej - pod ciosami jego ironii sypały się w proch. Za punkt wyjścia obierał chętnie jakieś proste zjawisko zewnętrzne, przez które odsłaniały mu się rozległe perspektywy myślowe lub emocjonalne. Śmierć emigranta, zabitego od kotła parowego, urasta na symbol męczeńskich losów uchodźstwa chrześcijańskiego. Niezwykle bogate zastosowanie znajduje ten rodzaj przenośni w "Fortepianie Szopena". Ryzykowna metoda symbolicznej interpretacji zjawisk rzeczywistych prowadzi do niezwykłych efektów. Epoki klasyfikuje Norwid według ilości geniuszów, których ona wydała.

" Dzieje stoją więcej na tym co się mimo ludzi stawia niż co oni z własną świadomością dokonali. Lamartynowi było dane fenomenem najważniejszego w XIX wieku być wyobrażeniem, i to mi wystarcza. Poeta ma to tylko przedewszystkim, czego odebrać mu nie można, i mówi on do świata jak Faust do Mefistofelesa: 'co możesz mi dać ty, biedny djabie!'. Poeta potrzebuje tylko zwycięstwa prawdy! Ja nie kłaniam się nikomu tylko źródła źródłu, i stąd to uszanowanie moje dla Mickiewicza, Kossutha, chociaż z ludzi tych O'Connell sam tylko może ma moje rzeczywiste sympatie.- Z karafki napić się można uściskawszy ją za szyjkę i pochyliwszy ku ustom, ale kto ze źródła pije, musi uklęknąć i pochylić czoło" <sup>29</sup>

---

28 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 217

29 Id., str. 217

Dalej twierdzi Norwid, że absolutnej oryginalności indywidualnej nie ma i być nie może. Prawda Sokratesa o nieśmiertelności duszy znana była egipskim kapłanom. Aleksander mądrość swą posiadał od Arystotelesa: "Te rzeczy, których ja poufnie od ciebie się nauczyłem, nie dobrze jest, że publikujesz, albowiem lepiej by było, żeby to ja je sam tylko wiedział" - pisał Aleksander do Arystotelesa. Cezara, Napoleona uczyła historia przeszłości. "Dante kroku nie zrobił bez Wirgiliusza nawet w piekle, a bez innych w czyściu i niebie". Kopernik też oparł się na osiągnięciach starożytności o kształcie ziemi. Słowa Zbawiciela, nawet, zawarte były w uprzednich prorocत्वach i przypowieściach ludowych. Wiele z tych prawd moralnych znali już mistrzowie greccy. Chrystus sam powiedział, że nauka jego nie jest jego, że nie przyszedł nauczać, ale dopełniać. Oryginalności więc absolutnej nie ma.

"Oryginalnym właśnie dlatego jest każdy prostotliwy i znaczny człowiek w rozumie swoim, - każdy poczciwy człowiek ma coś oryginalnego w sobie. Oryginalność ma człowiek prosty z ludu. Oryginalność więc jest tylko sumiennością dodatnią w obliczu źródeł".<sup>30</sup>

Wobec tak zrozumianej oryginalności nie trudno jest wykryć naśladownictwo. "Naśladownictwo bowiem jest albo nieświadomością, albo najohydniejszym fałszem". Cóż przyniesie dla postępu martwy naśladowca Szekspira? "Jeden atom oryginalnej i sumiennej pracy przeważa góry naśladownictwa". Mała książka Kopernika poruszyła świat, a tysiące tomów leży bez użytku. Byron przy pomocy swych ksiąg wydzwigał naród z niewoli, gdy tomy o strategii

gmatwają proste sprawy.

"Tylko oryginalność dobrze pojęta, tylko twórczość prawdziwa może utrafić i postawić się czynna w planach Bożych, to jest, zwyciężyć,- bo jedyny Pan, Mistrz nasz i nauczyciel, jest twórczy wiecznie.- Naśladownictwo martwe, przy coraz silniejszym postępie eksploatacji wszystkiego, co nowe i dodatnie, dojdzie aż do zużycia samego ładu i rytmu następstwa, wtedy zaś zastąpione być może jakim fenomenem magnetycznym co zostawiam na boku".<sup>31</sup>

Nawiązuje Norwid do słów poety:

"Ostatniego nędzarza jęć policzon między tony harf niebieskich.- Twoje rozpacz i westchnienia opadają na dół, i szatan je zbiera, dodaje z radością do swych kłamstw i złudzeń - a Pan je kiedyś zaprzeczy, jako one zaprzeczyły Pana".<sup>32</sup>

Słowami tymi zamyka Norwid rozważanie na temat oryginalności i naśladownictwa oraz ich rezultatów dodatnich i ujemnych w społeczeństwie. Nie porusza tu Norwid zapowiedzianego zagadnienia o proroczości poetów. Mówi o tym przy rozbiorze dzieł Słowackiego. Przystępuje do opinii swoich o czytaniu. Sztuka czytania jest bardzo ważna i wiele osób jest przekonanych o swej umiejętności w tym kierunku, nie potrafi wszakże wydobyć wszystkich korzyści z czytania. Zwrócono uwagę Norwidowi na nowatorstwo wielu myśli zawartych w wykładzie, a przecież przyznaje poeta, że wszystkie były już objęte literaturą; "wszystko to, acz nowe, z czytania przecież nabyłem". Zwraca Norwid uwagę na warunek miejscowości przy czytaniu.

"Znam albowiem kogoś, który wielkich korzyści z podróży odległych nie odniósł, ale starał się chociaż czytać Tacyta w Świątyni Pokoju, Wirgiliusza opodal Pompei, Józefa

---

31 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 220

32 Id., str.220

Izraelitę i Ojców Kościoła w okolicach katakumb, pierwochrześcijańskie rysunki symboliczne oglądając, Dantego we Florencji a Szekspira w Londynie, noc pierwszej całą po miasta tego nędznych ustroniach przechodziwszy, Byrona na pełnym oceanie, a Emersona w Ameryce na dachu płaskim, gdzie jest zwyczaj przechadzać się."<sup>33</sup>

Trudno jest oprzeć się przekonaniu, że "znajomym", o którym poeta mówi, jest sam Norwid, że to są jego własne reminiscencje z miejsc, w których był. Podwójny pobyt we Włoszech wycisnął piętno na całej twórczości Norwida. Norwid zbliżył się i ukochał klasyczną starożytność, starożytność, która ruinami swymi przemawiała do niego potężnie - monumentalnością świadcząc o swej doskonałości. Na rozmowach z Kraśińskim w Collosam, na tej ziemi męczeńskiej "tak do Polski podobnej" odnajdywał Norwid te potęgi, które zapełniły jego twórczość Krzyż - Ciszę - Prawdę - Człowieczeństwo.

Z własnego więc doświadczenia wyniósł Norwid ważność tła dzieła, na którym ono powstało. Warunek ten, utrzymuje Norwid, podświadomie starają się zastąpić ilustracje, które powinny stanowić odpowiednie tło do treści książki. Roli tej jednak dotąd jeszcze ilustracje nie spełniają. Sąd ten ujawnia nam Norwida jako poetę i malarza. Spostrzeżenie to prowadzi poetę do wniosku, że nie wystarczy czytać jednym organem, czytanie wymaga wyteżonej współpracy wszystkich władz umysłu. Całą twórczością swoją Norwid do tego czytelników zmuszał. Warunek i dzisiaj bardzo istotny dla pełnego zrozumienia Norwida.

---

33 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 221.

Przytacza Norwid zdanie Sokratesa zapisane przez Platona o wynalazku pisma.

"Skoro Theut Tamusowi przedstawił wynalezione przez siebie piśmienne znaki, Tamus zawołał, gdy litery ujrzał: 'Liter ojciec, zaślepiasz się miłością aż do nie widzenia celu liter.- Oto uczynisz ludzi niepamiętnymi i nic więcej, albowiem dałeś sposób przypomnienia sobie i reminiscencyj, a ci, którzy się tych liter nauczą,- pewni będą, że powierzyli im tajemnicę wiedzy własnej i że obejdą się bez Mistrzów.'"<sup>34</sup>

"Bez Mistrzów", tłumaczy Norwid, Sokrates miał na myśli spiritus rector - duch kierowniczy, Mistrz mistrzów, którego Sokrates uznawał ponad sobą.

Z postępem cywilizacji, sposób czytania też powinien rozwijać się, ażebyśmy mogli osiągnąć z czytania coraz większe korzyści. Z biegiem czasu słowa wynaturzają się- nabierają innego znaczenia. Jako przykład cytuje Norwid słowo szlachta. Schlagen, klepać blache, w staro gotyckim języku znaczy uderzać po pancerzu, czyli pasować na rycerza. Oto przykład wyrazów, których znaczenie zmienia się, aż "do zatracenia swej wartości."

Norwid nie uważa za słuszne czytanie dzieł poetów z punktu widzenia czasów autora. Czy ktokolwiek pojmował Szekspira w jego czasach tak jak on był pojmowany w następnych wiekach? Podkreśla Norwid znamienne żywotność poezji jako cechę wielkich poetów, których twórczość pokonuje czas pełnią swej energii i siłą promieniowania.

"... czytanie autora zależy na wyczytaniu zeń tego, co on tworzył, więcej tem, co pracą wieków na tem urosło.- Jest to cień, który z łona najnieskończoniej wyższej prawdy upada na literatury papier, i świadczy albowiem, że poza słowami

---

34 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str.222

naszymi jest jeszcze żywot słowa! Prawda najpoważniejsza, a której w żadnym literatury kursie nikt nie uczy!"<sup>35</sup>

O żywotności słów mówi Mieczysław Giergielewicz w pośłowie do Laur Dojrzały. Łatwiej jest uwspółcześnić wartości myślowe. Prawa starości są bardziej nieubłagalne jeśli chodzi o środki ekspresji artystycznej. Przesuwanie wartości estetycznych, sfery emocjonalnej może spowodować, że wyrazy stracą swoją dawną wymowę i zaczną brzmieć pustymi dźwiękami. Ewentualność ta nie grozi wielkim poetom. Twórczość Norwida ma niezwykłą siłę aktualnego dynamizmu; do całej twórczości jego możemy odnieść twierdzenie poety o żywotności słów autorów:

"Słowa autorów mają nie tylko ten urok, tę moc i tę dzielność, którą my im dać usiłujemy lub umiemy, ale mają one jeszcze urok i moc żywota słowa".<sup>36</sup>

Czytanie więc nie jest łatwe i nie każdy czytać potrafi. Proste rzeczy są łatwe. Im zagadnienie jest trudniejsze, sposób pojmowania jego będzie <sup>tyl</sup>bardziej indywidualny; czytelnicy będą bardziej ~~wz~~ różnić się od siebie. Jakże wspaniałą spuścizną są zatem książki. Są one "drabinami do Olimpu", po których niestety nikt nie chodzi. Norwid, erudyta, który nazwę tę zdobył nie dzięki szkole, ale dzięki obcowaniu z książkami woła jak drugi Omar: "popalić książki, ale sercem..." Siegając w przeszłość mówi Norwid, że w wiekach średnich ceniono i kochano książki. Wielu ludzi wsławiło się jako przyjaciele książek.

"Czemu dziś miłość i przyjaźń chronią się i nie wytrzymują ludzkiego wzroku?"<sup>37</sup>

---

35 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 224

36 Id., str. 224

37 Id., str. 224

Powód widzi Norwid w nadużyciu znaczenia tych słów. Rzymianie nie wiele pisali o patriotyzmie. "Rozgadaniem albowiem takim można ucodziennić i na bok usunąć nie tylko przyjaźń, miłość, ale same nawet słowa wolność i ojczyzna".

Jaki cel ma mowa?. Mowa nie składa się tylko z pewnej liczby wyrazów i ich kombinacji. Norwid nie aprobuje tezy filozofów, że słowa służą tylko do wyrażania się; "wyrazy i słowa nasze są także i na to, że nas sądzą, nie tylko, że nas wyrażają." Słowa nasze wyrażają naszą istotę, równocześnie więc sądzą nas. Podobnie sąd swój o poetach opieramy na ich słowach.

W ten sposób przez analizę działalności poetów na przestrzeni wieków, Norwid, jako znawca przedmiotu traktowanego, mając skalę porównawczą osiągnięć poetów o różnych podkładach filozoficznych, dochodzi do konkluzji, że największym obowiązkiem poety jest danie świadectwa Prawdzie. Obowiązkiem poety jest użyteczność, postęp, ciągłe dźwiganie społeczeństwa wyżej w duchu katolickim, oraz w duchu Odrodzenia. Obowiązkiem poety jest poparcie prawdy tym własnym życiem, co nadaje im moc obowiązującą. Warunkom tym odpowiada Byron. Obok Byrona stawia Norwid Słowackiego. Tych dwóch poetów wybiera jako optimum, które dać może z siebie poeta w służbie ludzkości. O Byronie na temat była już mowa, o ile Słowacki odpowiada założeniom Norwida/poety-ideału jest tematem dalszych rozdziałów niniejszej tezy.

W wypowiedziach Norwida daje się zauważyć szacunek do wielkich osobowości. W swych poglądach na historię kładł przede wszystkim nacisk na wpływ pełnych i prawdziwych osobowości.

Piewcą osobowości był również w swojej poezji. Jego najpiękniejsze i najbardziej patetyczne utwory poświęcone są ludziom, których Norwid miał za wielkich. W dorobku społeczeństw cenił tylko wartości nieprzemijające. Sugeruje idee o stałych wartościach. Hołd Słowackiemu, w uznaniu jego wielkości składa Norwid swymi wykładami.

Charakterystycznym jest, że Norwid w rozważaniach swoich dochodzi do epoki poprzedzającej jego współczesność nie wspominając nic o współczesności, pomimo, że widział jej odrębność kulturalną. Przy badaniu korespondencji Norwida można stwierdzić fakt charakterystyczny dla odniesienia jego do współczesnej mu literatury. Norwid tak się mianowicie zachowuje, jak gdyby jego lektury urywały się na Dancie, Szekspirze, czy Byronie, a zgoła nic wspólnego nie miały z bieżącą twórczością. Wpływa to z tego, że rzadko kiedy uważał poeta sprawy aktualne za godne wymienienia i pamięci. Zamiłowanie do tematów klasycznych umacnia tę predylekcję. Może jej nie lekceważył, ale postępuje sobie z nią jak człowiek oswojony z wieloma środowiskami kulturalnymi oraz ich różnicami.

Należałoby jeszcze podkreślić zasługi Norwida w historii krytyki literackiej. Norwid pierwszy zwrócił uwagę na brak opracowanych reguł, według których krytycy mogliby sądzić poetów. Sam dał początek studiom w tej dziedzinie, tworząc fundament dla przyszłej gałęzi literatury, krytyki literackiej. Słusznie więc Norwid może być nazwany ojcem krytyki literackiej.

## ROZDIAŁ II

### ANHELLO W UJĘCIU NORWIDA

Opinie Norwida dotyczyły zasadniczych problemów Anhellego. Wyjaśnia Norwid kardynalną myśl poematu, uzasadnia Syberię jako umiejscowienie akcji, przeprowadza analizę osób występujących w poemacie, oraz daje jego wartość literacką. Opinie Norwida wypływają z głębokiego zrozumienia poematu. Nawet, gdy dziś je czytamy w perspektywie tylu wspaniałych studiów o Słowackim, porywają nas swą głębią i oryginalnością. Podziwiamy tym bardziej Norwida, gdy uprzytomnimy sobie, że w tym czasie Słowacki jako poeta nie był zupełnie zrozumiany, a ocenę jego utrudniały fałszywe krytyki. Norwid był chyba jedynym, który obok Krasińskiego zgłębił ideologię Anhellego.

Lektura Anhellego wymaga odpowiedniego przygotowania, zaznacza Norwid. Szczególnie ważne jest zajęcie odpowiedniego punktu widzenia przez czytelnika. Bo czyż zrozumiałby nawet tak wspaniały poeta jak Horacy mistyczną, o niejasnym stylu Księgę Objawień napisaną przez św. Jana Ewangelistę na wyspie Patmos. Przez samo porównanie, nie wydając bezpośredniej opinii Norwid już charakteryzuje poemat. Doniosłość analogii zwiastuje nam treść wzniosłą, mistyczną i trudną zarazem, równocześnie sugeruje pewne związki Anhellego z Biblią. Norwid wprowadza potrzebny ton. Ten sposób ujęcia jest bardzo charakterystyczny dla całej twor-

czości Norwida.

Anhellego nie można czytać tak jak się czyta książki o lekkiej treści.

"Jest więc błędem najszkaradniejszym, gdy nie wiemy (a prawie występkiem, gdy wiemy), czytać utwory narodu nie-szczęśliwego tymi oczyma, którymi się utwory poetów tryumfujących czytają.- Nie moja wina, że wpierw o całej i o wszystkich cywilizacjach mówić tu muszę, zanim przystąpię do cywilizacji naszej i do Anhellego, ale sumienie każe mi śmiało rzeczy i nie oględnie mówić, proszę więc o uwagę, albowiem gdyby opinie moje nie dobrze zrozumiane były moglibyśmy sobie zaszkodzić i temu poecie, który tak źle pojmowanym i tak źle znanym jest: nie było jeszcze kompletnego wydania dzieł Juliusza Słowackiego, a trzecia część pism jego tuła się po Galicji do dziś dnia"<sup>1</sup>

W zależności od ustosunkowania się do cywilizacji Norwid odróżnia trzy kategorie ludzi: "ukształconych, kształcących się i kształcących". Najwygodniej jest być człowiekiem ukształconym. Ma się wtedy horyzont ducha pewny i skończony. Ludzie ci biernie zdali się na wiarę cywilizacji, jak posągi zostali przez nią bezwolnie odlani według praw matematycznych. Są to ludzie martwi, podobni niewolnikom rzymskim z przed czasów Spartakusa. Człowiek kształcący się nie spoczął na osiągnięciach cywilizacji, przeszedł przez nią jak pod łukiem tryumfalnym zachowując indywidualny sposób myślenia i przynosząc z sobą pewien wkład. O nich mówi Montaigne "ondoyant et divers" - człowiek jest niestabilny i zmienny. Ludzie kształcący sięgają do źródeł. Ażeby zatem korzystać z cywilizacji nie można być jej samym logarytmem, człowiek stałby się wtedy "homunkulusem przez doktora Fausta

---

<sup>1</sup> Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 228, 229

w retorce szklanej zrobionym". Jaki byłby cel jego istnienia?

Cywilizacja nie może być celem sama w sobie.

" Cywilizacja każda, jako skończoność uważana, jest fałszywa, każda jest względna i żadna z napotkanych nie jest ostatecznym i tryumfalnym ludzkości owocem".<sup>2</sup>

Aby uplastyczyć swój wywód teoretyczny, przedstawia Norwid cywilizację jako kształt architektoniczny, symboliczną budowlę, w której zamyka sferę działań ludzkich, przez co całe zagadnienie zyskuje na monumentalności. Porównuje Norwid cywilizację do

"rusztowania, które ma kształt gmachu, i jest arcywyniosłe, i okazałe, izdaje się być niebotyczne.- I ma piętra i sklepienia, a z tym wszystkim razem nie jest jednakże niczym więcej, jak tylko płaską i poziomą deską, schodem jednym, na to tylko służącym, aby po nim deptać i chodzić.- Kto zaś nie zna architektury i na rusztowanie takie patrzy, widzi kścieżyce i gwiazdy przez ażurowy gmach przesuwające się.- I mówi sobie 'to gmach wielki', ale biada temu, kto tu sfinksa zagadki nie odgadł, albowiem ani zamieszkać w tym rusztowaniu, ani wzgardzić nim nie jest rzeczą słuszną i prawdziwą- prawda mówi i woła: 'nie bądźcie niewolnikami ludzkimi'".<sup>3</sup>

moralnie

moralnie

Uważa Norwid, że cywilizacja starożytna stała/wyżej od cywilizacji chrześcijańskiej. O wzniosłości cywilizacji starożytnej mówi Norwidowi Spartakus, -jego umiłowanie wolności. Wszyscy żołnierze Spartakusa polegli, a nikt nie był ranny w plecy. Męstwem swoim znieśli kastowość. Starożytni Rzymianie albo wycinali nieprzyjaciela, albo sami ginęli pod mieczem wroga.

"Między cywilizacją starożytną i chrześcijańską jest ta główna różnica, że w tej ostatniej zarówno już idzie jak być pobitym i jak pobić".<sup>4</sup>

2 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 230

3 Id., str. 230 - 231

4 Id., str. 231

Jeśli dziś cywilizacja chrześcijańska nie może wyciąć w pień żadnego narodu to tylko dlatego, "że na dnie rzeczy wycinanej miecz wycinając napotka część samego siebie, prawie część własnej rękojęści, prawie że jelce własne i stał własną, a wtedy przerazi się i cofnie". W przekonaniu tym utwierdzały poetę ciągłe powstania zbrojne narodów w walce o wolność, a także ostatnie dzieje w Polsce. Mówił też jakby w wyczuciu nadchodzących wypadków warszawskich. Jak znikome są zatem zwycięstwa prawdy cywilizacji chrześcijańskiej w polityce. Widział Norwid i oburzał się na tak niskie morale polityczne, obecnych mu czasów. Z kolei zadaje Norwid pytanie jakie są osiągnięcia cywilizacji chrześcijańskiej w dziedzinie społecznej. I w tym wypadku dojdzie Norwid do ujemnych wyników. Zagadnienie wyjaśnia przenośnią "bo parabole mają to do siebie, że nie tylko prawdy przedstawiają, ale i dramat życia prawdę wyrabiający", dlatego tak często Chrystus prawdy swoje określał parabolicznie. Filozofia niemiecka nie zdaje sobie z tego sprawy, że tylko część prawdy można idealnie objąć formami myślowymi, aby uwydatnić drugą część trzeba wglądać w życie. Metodę paraboliczną w wyjaśnianiu prawd praktykował Mickiewicz, ~~które nie zostały zginęły~~ Małe fakty w oczach Norwida charakteryzują epokę. Człowiek, którego głód zmusi do skradzenia bochenka chleba zostanie skazany na więzienie nawet przez najbardziej ucywilizowane społeczeństwo. "Gdzie pomiędzy nim a sędzią krucyfik stać będzie! Pan i Bóg z cudzego zboża kruszył kłosa dla uczniów swoich". Gdyby nawet sędziowie kierowani pobudkami

chrześcijańskimi nie skazali go na więzienie, kto go uszanuje, piętna hańby nikt z niego nie zdejmie. Nawet w krajach reakcyjnych sędziowie potępiłoby takiego człowieka dla przykładu i porządku. Norwid zaznacza, że nie rozpatruje tych spraw z punktu widzenia jakiegoś kierunku politycznego czy społecznego - żaden program go nie obowiązuje. Norwid mówi jako poeta i człowiek, który zasady swe oparł na głębokich fundamentach chrześcijańskich i zrozumieniu człowieczeństwa. Kieruje nim przekonanie, że "Człowiek na to przychodzi na planetę, aby dać świadectwo prawdy". Cywilizacja nie może w duszy naszej zabić tego postępowania.

"Trzeba przeto wiedzieć i pamiętać, że cywilizacja każda uważana winna być jako środek, nie cel,- dlatego też zaprzędać cywilizacji duszę swoją i przytem modlić się w kościele, jest to być Tartuffem".<sup>5</sup>

Norwid był poetą drobiazgu. Małoduszność swej epoki udawał na szczególe, na które może nikt nie zwróciłby uwagi, uważając to za rzecz naturalną. Ze szczegółu umie Norwid wyciągnąć kapitalne wnioski i z jego perspektywy spogląda i sądzi całą cywilizację. Gest bardzo istotny dla poety, który szczegółami charakteryzuje historię całych epok, gay z drugiej strony dla wydatnienia jakiegoś ideału daje szerokość symboliczno-historyczną.

Cywilizacja powinna prowadzić nas do Prawdy. Zapowiedź zwycięstwa prawdy daje nam zwycięstwo Prawdy na Golgocie. Emigracja walcząc o wolność walczy o zwycięstwo prawdy.

---

<sup>5</sup> Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 255

"Jestesmy synami narodu szlachetnego i idziemy do ojczy-  
stęj ziemi obiecanej, a jest ona ziemią obiecaną nie  
dlatego, że winne grona w niej będą większe, niż gdzieindziej,  
i że w niej mięko i miód płynąć będzie - ale dlatego, że  
zapowiedziano nam na Golgocie, iż prawda zwyciężyła, i że  
my przeto w sukcesję dokonanej prawdy onej wchodzimy"<sup>6</sup>

Cywilizacja bowiem polska ma siłę i prawdę, ma zatem podstawę  
bytu. Już na Półm Polu wykazaliśmy siłę indywidualności cywili-  
zacji, a pod Wiedniem daliśmy dowód, że swą potęgą cywilizacyjną  
potrafimy bronić innych. Cywilizacja nasza, która skończoności  
swojej szuka w poświęceniu się dla innych jest sprawiedliwa.  
Cywilizacja ma być nam pomocna w ciągłym pochodzie wwyż. "Kijem  
się podeprzeć wolno pielgrzymowi i nie jest to słabością wobec  
celu pielgrzymki jego". Wskaznikiem stopnia korzystania z cywili-  
zacji będzie dla nas sama prawda.

"... nie zatrzymuj się na drodze prawdy, a ona sama wskaże  
ci ~~skrupułów~~ miarę"<sup>7</sup>

Bardzo niewiele może cywilizacja nagiąć się do wymagania wieków.  
Norwid poddaje cywilizację moralno-historycznej ocenie. Każda  
cywilizacja począwszy od starożytności miała okresy wzniosło-  
ści i upadków w swoim rozwoju. W cywilizacji żydowskiej punktem  
szczytowym było Jeruzalem z Syonem, miejscem jej upadku była  
Samaria, gdzie podróżnemu odmawiano szklanki wody. Chrystus  
wszakże Samarytanina wyróżnił i dał go jako przykład. W cywili-  
zacji rzymskiej Kapitol jest wyrazem największych osiągnięć cywili-  
zacji; o upadku jej świadczy cały pas północny Cyzajpinski,

---

6 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 234

7 Id., str. 234

Galia z Marsylią, która była rzymskim Botany Bay, gdzie osiedlano zorodnarzy. Tu znów podkreśla Norwid ważny punkt dla Anhellego, że właśnie w Marsylii, w miejscu upadku zrodziły się nowe wartości odrodzenia cywilizacji.

"Jakkolwiek znów z Galii na Kapitał weszli mężowie siłni, a charągiew Łazarza i Magdaleny do Galii wygnanych powiała nad murami Watykanu".<sup>8</sup>

Tacyt w życiu Agrykoli mówi, że w Marsylii wyrabiała się dziwnie osobna rilozoria.

"Jak zaś Jeruzalem do Samarii i Rzym do Marsylii, tak następnie całe średniowieczne katolickie imperium ma się do Ameryki. Samarytanin i Marsyliczyk amerykański w osobie Waszyngtona pogroził znów staremu światu pałcem, a w osobie Anglii odepchnął go".<sup>9</sup>

"Oto obraz geograficzny i przewodnik podręczny" wartości moralnej cywilizacji. Stwierdza Norwid, że zagadnieniem tym nikt dotąd w szkołach nie zajmuje się i wyraża nadzieję, że to w przyszłości nastąpi. Dział ten historii, archistrategia dziejów, nie może być nauką ścisłą, pozostać ma pieśnią żywą w duchu chrześcijańskim pojętą, który wymaga, aby, "od punktu tryumfującego do cierpiącego, czuwanie usilne jasno miało wytkniętą drogę". Obok tej ogólnej klasyfikacji, młode cywilizacje mają też niegodne siebie pociągnięcia. Ujmą cywilizacji amerykańskiej jest kwestia murzyńska, dla Anglii Irlandia, dla trzech mocarstw Polska, dla Polski Zaporozże, dla Francji jej rewolucje. W każdym kraju obok wzniosłości spotyka się pociągnięcia niskie, niegodne współczesnej cywilizacji. Wyraża Norwid nadzieję, że

"Może kiedyś mąż stanu nie będzie inaczej pomierzał ważności

---

8 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 235

9 Id., str. 236

kwestii społecznych, jak tą tylko mojzeszową trzciną, którą wskazuję, ale dziś byłoby to jeszcze niebezpieczne, bo ktoż wie, czy tej trzciny mojzeszowej nie oddanoby bursie i czy z tej łaski źródotwórczej nie zrobionoby łokcia kupeckiego! Nie ja przecież pierwszy nazwałem wiek ten materialny i ze wszech miar przedajnym".<sup>10</sup>

Oto sąd Norwida o epoce współczesnej mu, który jest również bardzo aktualny w odniesieniu do dzisiejszej epoki. W aktualności i ciągłej żywotności twórczej Norwida leży jego siła. Widzimy jak pienne były nadzieje Norwida przypuszczającego, że w przyszłości cywilizacja osiągnie pewien stopień doskonałości moralnej w polityce. Podobny wyraz małoduszności współczesnej mu cywilizacji dał Norwid w utworze "Cywilizacja". Opinie jego są zgodne z przewodnią ideą Anhelliego, gdzie Słowacki skazał współczesnie mu pokolenie na zagładę, jako nie zdolne do wydobycia z siebie wartości twórczych.

Po naświetleniu moralnej wartości cywilizacji zwraca wreszcie Norwid uwagę na fakt, że u krańców zasięgu każdej cywilizacji pojawiały się koczowiska dzikich ludów, które były:

"czatami ogni bożych mieczów i biczów bożych, czekającymi, aż głos krzywdy, choćby tylko oddany powietrzu westchnieniem i jękiem, nie zaświeśnie z burzy gwałtownością, aby znagła poruszyły się te chmury mieczów, biczów, ogni, i szły karę za krzywdę niosąc. Tak było zawsze! i sienniejsze to są gesta i majestatyczniejsza ich rzecz, aniżeli dyplomatów formułki".<sup>11</sup>

W kilka dni po tych wykładach wieść dosięgła Europę o najeździe Druzów na Syryję.

Biczami bożymi, nieświadomym narzędziem Opatrzności

---

10 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowacki, str. 237

11 Id., str.237

byli Gallowie, Germanowie, Hunnowie, Tatarzy, rewolucje socjalne. Na podobnym założeniu oparł się Słowacki przy kształtowaniu postaci Popiela w Królu Duchu, który mówi o sobie, że jest "biczem bożym". Michał Pawlikowski twierdzi jednak, że słowa Popiela "kupiłem naród krwią" świadczą o jego pełnej świadomości obranego celu.<sup>12</sup>

Dalej stwierdza Norwid, że w najazdach barbarzyńców świat chrześcijański ulegał przed pogańskim. Polska i Grecja są może jedynymi krajami, które nie były biczami bożymi.

Na tle tak przedstawionych cywilizacji, jak przedstawia się cywilizacja Polska? Gdzie jest jej "punkt wyjścia" odpowiadający Syjonowi i Kapitolowi, a gdzie "okresy zamierzchu" odpowiadające Samarii i Marsylii? Okres zastoju cywilizacji polskiej widzi Norwid w czasach współczesnych mu. Niewola i warunki emigracyjne hamują postęp cywilizacji polskiej. Wiele razy podkreślał Norwid, że dla pełnego rozwoju ducha konieczna jest wolność. W ten sposób doszedł Norwid do wyjaśnienia tła Anhellego.

"... i oto jesteśmy u bram, u tła, a poniekąd u samej istoty Anhellego. Ze przeto Syberia dla Polski jest punktem zamierzchu cywilizacji, widzimy w tym przyczynę, która powoduje, iż w poemacie tym są sceny, należące do całego wygnaństwa. Poeta tutaj za tło wybrał najwyraźniejsze tylko miejsce w biegunie ujemnym".<sup>13</sup>

---

12 Pawlikowski, Michał, Król-Duch jako pomnik cywilizacji łacińskiej, w Juliusz Słowacki, Londyn, M. Caplin & Co. Press Ltd., 1951, str. 397

13 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 238

Krótko rzuca Norwid kardynalną myśl poematu na uprzednio przygotowane tło filozoficzne, myśl, która przez takie ujęcie nabiera jasności i wyrażistości. Analogicznie do Samarii i Marsylii Syberia, w poemacie Anhellego, jest miejscem upadku cywilizacji polskiej. Uprzednie dociekania wykazały, że właśnie na miejscach "zwichnięcia" rodzą się nowe wartości, które przynoszą odrodzenie, dają początek nowej cywilizacji. W ten sposób sugeruje Norwid drugą filozoficzną myśl poematu: odrodzenie społeczeństwa i ducha polskiego przez jego upadek. Norwid zdobył się na tak subtelne i absolutne wnikięcie i odczucie poematu Słowackiego. Wywody jego pokrywają się z intencją poety Anhellego. Razem poglądy filozoficzne dwóch poetów na epokę tworzą skoordynowaną całość. Sąd Anhellego o obecnym społeczeństwie, które nie idąc drogą prawdy nie osiągnie niczego pokrywało się z filozofią Norwida. Poemat był mu bliski psychicznie; widział w nim Norwid potwierdzenie i rozwiązanie własnego systemu.

Słowacki w Anhellim opowiada o martyrologii narodowej, oświeconej mistycznym światłem religii. Poeta opowiada o męczennikach - wygnańcach. Męczeństwo Polski zestawia Słowacki z Prometeuszem: "Boś ty jedyny syn Prometeusza: "sę ci wyjada nie serce lecz mózg"<sup>13a</sup> Poeta zarzuca społeczeństwu brak myśli. Profesor Kleiner podkreśla wybór Syberii jako najbardziej odpowiedniego tła dla oddania smutnego losu całej emigracji.

---

<sup>13a</sup> Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, Lwów, Drukarnia Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, 1925, str. 155

Czy był inny kraj bardziej tchnący grozą dla Polaków niż Sybir, o którym sam Słowacki mówi: "smutny wśród niespokojności i " zazdrościł nieraz losu bliźnich, których prochy przykryła deska grobowa".<sup>14</sup>

Ujęcie norwidowskie dotyczące umiejscowienia poematu, a także jej przewodniej idei potwierdza prof. Krydl:

"-Wygnańcy w Anhellim to nie tylko ci, co zesłani zostali na Sybir, ale i ci, co dobrowolnie wyemigrowali na Zachód i stanowią Emigrację polską. W ten sposób zagadnienie się rozszerza, a równocześnie nabiera aktualnego charakteru. W przeciwieństwie do Ksiąg pielgrzymstwa, gdzie Emigracji przeznaczona była rola zbawienia Polski a z nią całego świata, w poemacie Słowackiego skazana jest ona <sup>na</sup> zagładę, a jedyna rzecz, której może dokonać, to jest dochowanie wiary w Polskę i w jej zmartwychwstanie".<sup>15</sup>

Aby dać pełny obraz cywilizacji polskiej dla lepszego zrozumienia poematu zastanawia się Norwid nad źródłem, "punktem wyjścia" cywilizacji polskiej. Co było źródłem cywilizacji, która uwidoczniła się w realizacji wielkich osiągnięć. Nie przyjmujemy wierzenia Chińczyków w samorodność cywilizacji. "My zaś nie ogników błędnych szukamy, ale mówimy raczej o słońcu prawdy". Źródłem cywilizacji polskiej jest Rzym, opromieniony światłem katakumb rzymskich. Od żywych pochodni <sup>rz</sup> chrześcijan, palonych przez Nerona, popłynął promień chrześcijaństwa na cały świat, którego dobrodziejstwa spłynęły także i na Polskę. Tu znów sugeruje Norwid przepojenie Anhellego duchem Chrystusowym. Podczas podróży na Wschód u grobu Chrystusa wchłonał Słowacki w siebie prawdziwą

---

<sup>14</sup> Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, t. II, str. 174

<sup>15</sup> Kridl, Manfred, Literatura Polska, New York, Roy Publishers, str. 282

religijność. Dusza rozszerza swe horyzonty. Przedmiot ukochania znajduje w narodzie nieszczęśliwym. W chwili, kiedy Słowacki "postany był" z lirą swoją na miejsce zaniku cywilizacji chrześcijańskiej w Polsce, Zygmunt Krasiński, któremu Napoleon przy chrzcie nadał tytuł adiutanta króla rzymskiego stanął z lirą w Rzymie, ażeby podtrzymać tradycję historyczną, "który ponadprzyrodzonych używał środków dla utrzymania historycznego ducha w społeczeństwie bliskim zginienia przez niebyt polityczny". Znajomość arcydzieł narodowych uważa Norwid za niezmiernie ważny fakt, szczególnie dla Polaków nie posiadających wolności, którzy działania swoje muszą oprzeć wyłącznie na sferze duchowej.

"A jednakże iuz na stu czytelników z głębszą myślą do ręki je biorą? czyliż tylko przez gruntow łany i to sznurem karbowych pomierzać mamy obszar ojczyzny naszej? Znamy rzeczy cudze, obowiązkiem naszym jest poznać własne epopeje. Boć tym tylko sposobem, rałności własnej nie mając, trzeźwość obywatelska zyskuje się."<sup>16</sup>

"Anneli Juliusza jest to świecznik, w mrokach sybirskich pałacy się". Bez przewodnictwa Anhellego i Legendy, trzeciej z Trzech myśli H. Ligenzy, mówi Norwid, nie można być pełnym patriotą polskim. Tym barziej, że zamiast dziennikarstw mamy

"mechanikę dziennikarstwa od obcych wziętą i coś, co we mgłach embrjonu spoczywa.- Jeden z tych dwóch, tak dalece przeważnych poematów idzie od Syberii, gdzie są dzieje serca pojedynczego człowieka, bo tam dzieje narodu kończą się, a drugi z Rzymu, gdzie są dzieje narodu, bo tam ogólnosc właśnie indywiduum chłonie".<sup>17</sup>

Ideologia tych dwóch poematów, stwierdza Norwid, tak się z sobą łączy i dopełnia, że należałoby czytać je równocześnie.

---

<sup>16</sup> Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 241

<sup>17</sup> Id., str.241

"Pomiędzy Juliuszem Słowackim a Zygmuntem Krasińskim ta odpowiedzialność rzeczy i to kraterstwo były zapowiedziane, a nawet i śmiercią stwierdzone. Są to dwaj wodze epopei polskiej, na ~~człach~~ <sup>człach</sup> swych stojący - za ich dni, mieliż oni wojsko?"<sup>18</sup>

Z Zygmuntem Krasińskim zaprzyjaźnił się Norwid w Rzymie. Norwid, który jak mało kto umiał chwycić tchnienie wielkości, widział i uznawał w Krasińskim wielkiego poetę. Z czasem, gdy wyłoniły się różnice ideologiczne przyjaźń między dwoma poetami oziębła, pomimo tego Norwid do końca zachował głęboki szacunek dla Krasińskiego. Norwid czujnie strzegł swej niezawisłości duchowej. Pierwsze utwory Norwida zachwyciły Krasińskiego, potem i on uskarżał się na ciemność mowy poety.

W okresie pisania Anhellego, co podkreśla Norwid, Słowacki był bardzo bliski ideologicznie Krasińskiemu. Plan napisania Anhellego skryształizował się pod wpływem studiowania Dantego, a tak samo pod wpływem przyjaźni z Krasińskim. Jeszcze w 1837 r. pisał Krasiński do Gaszyskiego, o zamiarze napisania poematu o piekole nowoczesnym, którego nie trzeba daleko szukać, bo jest ono na ziemi. Z kolei Anhellii wywarł pewien wpływ na utwór Krasińskiego Sen. Głęboką nicią łączącą Krasińskiego z Anhellim był pogląd zawarty w nim na generację współczesną. Krasiński z pierwszej epoki swoich rozmyślań wyniósł jako rezultat pesymizm skrajny.

"Z walki pesymizmu ugruntowanego i narzucających się perspektyw optymistycznych wyłania się takie sformułowanie poglądu na świat: generacja obecna w Europie nie ma w sobie pierwiastków żywotnych, skazana jest na zapładę - dopiero,

---

18 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str.242

gdy ten świat współczesny zginie na jego gruzach zacznie się jaśniejsza przyszłość. To jest konkluzja Nieboskiej Komedii. Podobna idea w Irydionie; ponater dramatu złamie się i zginie, a dopiero po jego śmierci Rzym upadnie; gdy zaś pójdzie w drogę żywota nowego, nie zajasnieje przed nim bliski cel i kres trudów, ale osiągnąć ma ideał dopiero po pracy wieków."<sup>19</sup>

Anielli Słowackiego wyraża ten sam schemat tragedii zgodnie ze słowami Norwida: "bo tam dzieje narodu kończą się". Przyczynę upadku narodu widzi Słowacki nie tylko w losie narzuconym, w braku odpowiednich warunków, ale także we własnej słabości, którą poeta czuł tak samo boleśnie w sobie.

" Zaprawdę - mówi Szaman - nie znalazłem tu, czegom szukał; oto serca ich słabe są i dadzą się podbić smutkowi. Dobrzy byłiby z nich ludzie w szczęściu, ale je nędza przemieni w ludzi złych i szkodliwych. Co uczyniłeś, Boże?"<sup>20</sup>

Od słabości nie jest wolny nawet najwyższy z tego pokolenia, Anielli. Dlatego i na nim ciąży, jak na całym pokoleniu - wyrok zagłady.

Anielli i Legenda, "z których podobają się pieśni przedwiecznej i wiecznej, aby jeden stał u początku, drugi czuwał u końca" mówią jednostkom i całemu społeczeństwu o jego cywilizacji, i o istotnym jego "Ja". Sprawami tymi zajmują się poeci godni do liry Amriona, dlatego/poematowich należy podejść z pietyzmem. Norwid z naciskiem podkreśla doniosłość roli, którą spełnia Anielli wśród emigracji.

Jako wyraz nikczemności epoki w Anhellim najbardziej uderza Norwida scena popa, który kupuje wiarę dzieci za kromkę chleba. Słowacki idąc z Szamanem przy blasku gwiazd po stepach

---

19 Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, 172

20 Juliusz Słowacki, Anielli, Poematy, Wrocław, Zakład Narodowy Im. Ossolińskich, 1949, str.223

okrytych śniegiem spotyka

"obóz cały małych dzieciątek i pacholąt gnanych na Sybir, które odpoczywały przy ogniu. A we środku gromadki siedział pop na tatarskim koniu, mający u siodła dwa kosze z chlebem. I zaczął owe dzieciątka nauczać podług nowej wiary ruskiej i podług nowego katechizmu. I pytał dzieci o rzeczy niegodne, a pacholęta odpowiadały mu przymilając się, albowiem miał u siodła kosze z chlebem i mógł je nakarmić: a były głodne. Więc obróciwszy się ku Anhellemu Szaman rzekł: Powiedz! nie przebrażę wiary ten ksiądz zasiewając złe ziarno i każąc czystość dusz tych małych? Oto zapomniały już płakać po matkach swoich i tu się wdzięczą do chleba jak małe szczeniátka; czekając rzeczy złe i które są przeciwko wierze. Powiadając, że Car jest głową wiary i że w nim jest Bóg, i że nic nie może rozkazać przeciwko Duchowi świętemu, nakazując nawet rzeczy podobne zbrodniom, albowiem w nim jest Duch święty."21

Zwraca Norwid uwagę na fałszywość wiary i dogmatów, które pop wpaja w dzieci, przedewszyskim jednak podkreśla karygodny postępek popa, jest to obraz smutnego

"... zapomnienia miłości i wiary, a jednakże anielska przy tym niewinność.- Potwór to nieznany starożytnemu światu. Koniec złego zarazem i koniec dobra, koniec wszystkiego: niewinność równa zepsuciu! 'zresztą cisza! jak mówi Shakespeare".22

Tej idei Anhellego przeciwstawia Norwid ideę Legandy Kraśińskiego -jako jej dopełnienie, gdzie resztki szlachty polskiej podąża do Bazyliki św. Piotra, aby dać wyraz swojej nie zachwianej postawy chrześcijańskiej.

Norwid dał cytat jednej z pierwszych scen Anhellego dla poparcia swego założenia o "zmierzchu cywilizacji polskiej" w tym poemacie. Z kolei przystępuje do zobrazowania drugiego założenia, zapowiedzi odrodzenia cywilizacji polskiej, przytaczając końcową scenę poematu.

---

21 Słowacki, Juliusz, cyt., Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 243

22 Id., str.244

"Anhelli był umarły!\_Eloe siedziała nad ciałem zmarłego, z gwiazką melancholiczną na rozpuszczonych włosach. I oto nagle z płomienia tej zorzy wystąpił rycerz na koniu, zbrojny cały, i leciał z okropnym tętentem.- Śnieg szedł przed nimi, przed piersią konia, jak fala zapieniona przed łodzią.- A w ręku rycerza była chorągiew, a na niej trzy ogniste litery paliły się.- I przyleciawszy ów rycerz nad trupa, zawołał grzmiącym głosem: tu był żołnierz, niech wstanie!- Niech siada na koń, ja go poniosę przedziej niż burza, tam, gdzie się rozweseli w ogniu. Oto zmartwychwstają narody!- oto z trupów są bruki miast! oto lud przeważa! Nad krwawymi rzekami i na krużgankach pałacowych stoją. bladzi królowie, trzymając szaty na piersiach szkarłatne, aby zakryć pierś przed kulą świszczącą i przed wichrem zemsty ludzkiej.- Korony ich ulatują z głów, jak orły niebieskie, i czaszki królów są odkryte.- Bóg rzuca pioruny na głowy siwe i na obnażone szyje! bo jest czas żywota dla ludzi silnych."<sup>23</sup>

Norwid interpretuje pojawienie się rycerza w świetle poprzednich swych wykładów jako bicz boży, wyrok Opatrzności. Spełnia on rolę najazdów dzikich ludów i rewolucji społecznych, karzących upadły stary świat i niosących mu zagładę. Analogicznie rycerz w opinii Norwida jest zapowiedzią nowego porządku i ładu.

Od interpretacji ostatniej sceny rycerza zależy cały sens Anhellego. Wiele było opinii pro i kontra czy rycerz jest zapowiedzią nowej zwycięskiej ery. Krytycy udowodnili, że zjawienie się rycerza jest symbolem nowej ery - sąd zupełnie zgodny z opinią Norwida. Na cytacie prof. Kleinera przekonamy się jak prawdziwe jest plastyczne wyjaśnienie Norwida: "rycerz szuka żołdaków na dzień fatalny bicia Bożego, - zrozumcież!

"W nowej zaś epoce, umożliwionej przez Anhellego, a stworzonej przez ogólnieuropejską rewolucję, Polska będzie odrodzona, wolna od tych błędów, które zgubiły posieleńców. To jest bowiem celem cierpień i upadku; nie dla apostoło-

wania świata, ale dla poprawy własnej przechodzi Polska przez śmierć - nato, żeby naród, 'drugi raz kładziony w kołyskę', 'wyrósł prosty i nieskrzywiony na ciele'".<sup>24</sup>

Myśl tę zamknął Norwid w analogicznym nawiązaniu idei Anhellego do uprzednich upadków i odrodzeń cywilizacji.

O Anhellim osobie głównej poematu mówi Norwid:

"Anhelli jest personifikacją serca ludzkiego wobec tragedii historii: gdzie serce już wytrzymać nie może i kończy, tam sąd się zaczyna, bo ulegalizowana jest bezserdeczność. Czas jest, ażeby Anhelli obudził się, ale skoro obudzi się bez serca, czyliż tak wypełni misję swoją, jak ludzkość chce, a jednakże on jest sercem cywilizacji - Elio uradowała się, że serce człowieka nie nadużyte: jest to prawdziwa kobieta chrześcijańska."<sup>25</sup>

Dalej podkreśla Norwid postępowanie Anhellego jako ofiary: "jest to serce przeznaczone na ofiarę, to jest, które odmierza sprawiedliwość cywilizacji". Anhelli w ujęciu Norwida jest analogiczną postacią do Samarytanina, Łazarza i św. Magdaleny, dzięki którym /cywilizację upadłą/ upadłe którym /cywilizację uprzednie zyskały nowe wartości. Z myślą tą pokrywa się zupełnie prof. Kleiner twierdząc, że nowa epoka umożliwiona jest tylko przez Anhellego. Dzięki Anhellemu, który "odmierza sprawiedliwość cywilizacji" może ukazać się rycerz z zapowiedzią zwycięstwa. W swoim wspaniałym studium o Słowackim prof. Kleiner mówi o Anhellim:

"Ogół powielenców nie potrafi przetrwać nieszczęścia na podobieństwo ojców, którzy 'żyli bogobojnie i umierali, mówiąc: Ojczyzno! Ojczyzno!' Włec iżby spełniło się zadanie tego pokolenia, wybrana jednostka musi zastąpić ogół. Ale warunek tego zastępstwa jest czymś, co jako nowa zdobycz

---

24 Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, t. II, str. 191.

25 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 247

duchowa uderza u Słowackiego: odkupiciel Anneli musi być w sercu solidarny ze społeczeństwem; jego misja tem się zaczyna, że Szaman wlewa w niego "miłość serdeczną dla ludzi i litość."<sup>26</sup>

Boi Anhellego jako ofiary, mówi Norwid, jest wielki, "ze serce już wytrzymać nie może i konczy się." Bezmierny smutek Anhellego komentuje prof. Kleiner:

"Ofiara Anhellego nie jest zwykłym męczeństwem. Jest bezgranicznym wchłanianiem smutków własnych i obcych, potem osamotnieniem, którego nie rozjaśnia nawet nadzieja, wreszcie śmiercią przed dniem, w którym pełnić się poczną jego ideały i okaże się wartość jego życia."<sup>27</sup>

Jest duża rozbieżność wśród krytyków w pojmowaniu ostatniego rozdziału Anhellego - istoty Anhellego. Prof. Ujejski uważał, że nie ma związku przyczynowego między życiem Anhellego a zjawieniem się rycerza; Słowacki dał w zakończeniu tylko zapowiedź przyszłości możliwej, której właściwie jest nieswiadomy, jak Anneli. Znacznie dalej posunął się Jozef Maurer, który Anhellego uważa za wyraz zwątpienia poety w siebie samego; w rozdziale ostatnim widzi on potępienie ostateczne Anhellego, który do roli odkupicielskiej nie dorósł, zadania, wyznaczonego przez Szamana, nie spełnił i dlatego nie zmartwychwstał na głos rycerza. Chcąc tę kwestię rozstrzygnąć prof. Kleiner stwierdza, że:

"W Anhellim jest z jednej strony subiektywna niewiedza bohatera, dopełniająca miary jego cierpien, z drugiej obiektywna wiedza o prawdach teraźniejszości i przyszłości,

---

26 Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 185.

27 Id., str. 185.

reprezentowana przez Szamana, Aniołów i Eloę. Otoż ci wszyscy wiedzą, że Anhelli jest ofiarą - a Eloę wobec rycerza zaznacza, że Anhelli rolę swą spełnił."28

Tę samą myśl słusznie stwierdza dr. Zygmunt Gerstmann w rozprawie, będącej recenzją książki prof. Ujejskiego i zarazem ważnym jej uzupełnieniem:

" Anhelli dlatego nie budzi się na hasło powstania narodów iż rola jego i zadanie były zupełnie inne, ku czemu innemu zdążyły i zostały już przez niego w całej pełni spełnione."29

W świetle tych opinii widzimy jak głęboko i prawdziwie rozumiał Norwid kardynalną ideę Anhellego. Pojął pośannictwo, cel i skutek ofiary Anhellego. Wyrzistość idei tej nadał przez odpowiednie tło innych cywilizacji. Samaria była punktem upadku cywilizacji żydowskiej, ale " wprowadzie, pod koniec ludu wybranego, nie Syonu obywatela, ale Samarytanina Pan okazał być pierwszym i wybranym". Zwyródnienie ducha rzymskiego to Marsylla i Galia; Jakkolwiek znowu z Galii na Kapitał weszli mężowie silni, a chorągiew Łazarza i Magdaleny, do Galii wygnanych, powiała nad murami Watykanu". Sybir to upadek ducha i znikczemnienie społeczeństwa polskiego - wśród nich jest jednak jednostka czysta i niewinna - Anhelli - przez niego przyjdzie zwycięstwo w osobie rycerza.

Po umiejscowieniu Anhellego, wyjaśnieniu jego ważności myśli przewodniej, oraz udzieleniu wskazówek jak należy czytać

---

28 Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 190

29 Gerstmann, Zygmunt, cyt. Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 190.

ten utwór Norwid przechodzi do omawiania poszczególnych osób.

" O Szamanie poeta powiada raz, że to czarownik, drugi raz, że sybirskiego ludu Mojżesz; jest w nim jedno i drugie, Mojżesz sam poczynił sobie i z wolą Pańską czarodziejsko wobec mądrości magów egipskich, a idąc z misją Pańską do ludu, pod czarem będącego, skoro mądrość czaru tego pobił, żądał wtedy, twarz w twarz królowi patrząc, jak męczennik, aby lud celowi prawdziwemu oddany był. Dobrze następstwa tej misji tego największego męża pojmyjmy. Mojżesz, będąc poprzednikiem Zbawiciela i człowiekiem, nie mógł legać niej tej sprawy rozpocząć - jest to broń najdzielniejsza." <sup>30</sup>

Bardzo słusznie stwierdza Norwid, że kapłaństwo Szamana wśród ludu Sybirskiego ukształtowane było na wzór kapłaństwa Mojżesza wśród ludu izraelskiego. Tak jak Mojżesz Szaman był posiadaczem prawdy, wodzem, prorokiem i cudotwórcą, który przygotowywał drogę nadchodzącej prawdzie. Przeżycia religijne w zakresie ziemskim we wszystkich religiach wyrażają się w typowym dwóistym stosunku, który jest naturalnym motywem Starego i Nowego Testamentu - w dwóistej roli kapłana i ofiary. Ten właśnie stosunek religijny daje naczelny motyw Anhellemu tworząc główne postacie: Szaman jest kapłanem, Anhelli ofiarą wybraną i poświęconą przez kapłana. O podobieństwie Szamana do Mojżesza mówi prof. Kleiner:

"W Mojżeszcu wyrażała się powaga i nawet groza religijnego przeżycia.- W Chrystusie smutnie spokojna, świetlana czyść. Kapłaństwo Szamana i ofiara Anhellego ukształtowane są na wzór i podobieństwo Mojżesza i Chrystusa" <sup>31</sup>

Ideę i posłannictwo Mojżesza i Szamana w czasach współczesnych, stwierdza Norwid, spełnia Daniel O'Connell w Anglii. Jego retoryka, którą z ciemieżcami walczył była ową Magią Mojżeszową.

---

30 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 253

31 Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 164-165

"Na tym zaś tle krańcowym obowiązuje ta laska Mojżeszowa i ten miecz, o którym mówimy: powiedzielibym dlaczego u Anhellego Szaman istni w sobie Mojżesza, gdzie koniec toku dziejów - i dlaczego Kardynał u Zygmunta, w proroctwie jego, współcześnie istni w sobie Jana Ś., przyjaciela Zbawicielowego, - ale to są ciemne rzeczy i nie mamy czasu na wszystko." <sup>32</sup>

Nawet w tym napomknięciu sugeruje Norwid analogię postaci Szamana i Anhellego do postaci Mojżesza i Chrystusa.

Wyjaśniając postać Eloë powtarza Norwid za poetą, że urodziła się ona ze łzy Chrystusowej na Golgocie, z tej łzy, która była wylana nad narodami. Eloë dla Norwida jest potwierdzeniem jego twierdzenia, że źródłem siły narodów jest potęga chrześcijańska. Eloë uważa Norwid za uosobienie miłości i litości.

"Eloë uradowała się, że serce człowieka nie nadużyte jest: Jest to prawdziwa kobieta chrześcijańska." <sup>25</sup>

Rys ten w Eloë potwierdza prof. Kleiner:

"Anielica Eloë ból, nie pociechę daje Anhellemu. Ona, zrodzona ze łzy Chrystusowej, ona, która jest wcieleniem litości - tutaj dopiero grobom płaczącym przynosi ukojenie - i dopiero zmarłemu Anhellemu będzie miłą opiekunką. Niepodobna było piękniej usymbolizować bolesnej myśli, że dla tego pokolenia, które przedstawione jest w Anhellim, litości w życiu nie ma - że litość dlańiego zaczyna się dopiero za grobem". <sup>33</sup>

W dalszej charakterystyce Eloë podkreśla Norwid niezwykłość sytuacji, gdzie z pobudek szlachetnych miłości i litości popełnia się czyny obiektywie złe. "Eloë zgrzeszyła, ulitowawszy się

---

32 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 253

33 Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 187.

nad męką ciemnych Cherubinów, uimiłowała jednego z nich, i poleciała za nim w ciemność." Myśltę rozszerza Norwid widząc pierwiastki jej w innych dziedzinach działalności ludzkiej. Elementy, które obiektywnie sądzone mogą wydać się złe spostrzega też u Byrona.

"a myśmy mówili o Byronie i o licencjach nawet Epopei, i rozświecaliśmy całe pole narodowości, niestety, krańcami obszaru swego graniczyć mogące z nieuniknionym a względnym fałszem. Zło albowiem, przez litość wielką popełnione na politycznym polu, jest to uzwględniona owocami swymi ofiarą indywidualności licencja poetyczna, która, jakkolwiek na widnokrąg historii nowonarodzoną i bez oczyszczenia wprowadza postać, grzechem jest przecież Epopei, ależ grzechem ciała zbiorowego, które nie może być odrazu doskonałym."<sup>34</sup>

Cytuje Norwid następne sceny z Anhellego oparte na tej myśli. Oto kapłan z bronią w ręku dosiada konia ze słowami na ustach : "za Ojczyznę". Biskup chcący sądzić "święty bunt" tego kapłana nie może zdjąć z niego kapłaństwa, pastorał z rąk mu wypada, gdy ma zamiar wymówić klątwę. W świetle tej myśli charakteryzuje też Norwid Ellenai.

"..była ona zbrodniarką na Syberię zesłaną, a jednak koniec jej życia wieńczy powieszającym i poezją wonnym cudem, jakby zerwany koniec srebrnego pasma, przetykanego kwiatami z życia jakiej średniowiecznej świętej. Sceny zaś tej zbrodni, która jest święta, występku, który jest obowiązkiem: sceny konieczności są właśnie że genialnym obrazem."<sup>35</sup>

Zwraca Norwid uwagę na istnienie i łączność dwóch światów w Anhellim, świata rzeczywistego i świata wyższego. Świat wyższy wchodzi w bezpośrednie zetknięcie się z ludźmi i faktami.

---

34 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 253

35 Id., str.254

"Tam zbrodniarka jest już przez niebo kanonizowana, tam kościół wojujący przez kościół tryumfujący wyręczon bywa i zastępowan. Zły ksiądz jest dobrym, niewinność jest zbrodnią - tam wszystko się przesila - śmierć jest życiem, bo tam jest już polarny zamierzch cywilizacji narodowej." <sup>36</sup>

W Anhellim

/Słowacki przetworzył rzeczywistość w świat nowym mieszczący się w nieokreślonych przestworzach duchowych, świat wyrazisty, ale nie realny, świat skrótu, symbolu, sugerujący, że nie o obrazy chodzi, ale o ukrytą w nich prawdę. Wszystko nabiera perspektywności uczuciowej, którą z poetów romantyki znał tylko Novalis i Shelley. Z entuzjazmem mówi o tym prof. Kleiner.

"W żadnym chyba utworze świata tak się nie narzuca odczucie, że poza tekstem całym snuje się drugi poemat, niewypowiedziany, bo niewyrażalny. Dlatego lękalibyśmy się zbyt głośno czytać Annellego, dlatego nie śmielibyśmy deklamować go w zwykłym tego słowa znaczeniu - izby nałożona głosem melodia nie stłumiła tej drugiej, której oddać niepodobna." <sup>37</sup>

Myśl Norwida o ścisłej łączności świata realnego i świata nadziemskiego w Anhellim ujmuje Kleiner mówiąc o przezyciach religijnych, które wyraziły się w poemacie.

"... w Elloe, strażnicze grobów, idea pośmiertnego ukojenia, w pokutnicy Ellenai idea ekspiacji za winy własne. Obok kapłana mądrego i czystej ofiary - para kobieca wskazuje przytym dwa kierunki linii ewolucyjnej, znamienne dla religii: zstąpienie świata nadziemskiego na ziemię w postaci Elloi, wzniesienie się z nizin grzechu do nieba w Ellenai. Ale i stosunek Annellego do obu postaci niewiesticich niemniej jest ważny; wyraźnie staje się jego umieszczenie na granicy dwu światów, tam, gdzie zaczyna się linia anielstwa, ale trwa jeszcze ziemskość - gdzie spotykają się Elloe i Ellenai." <sup>37a</sup>

<sup>36</sup> Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 254

<sup>37</sup> Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 104

<sup>37a</sup> Id., str. 189

Scenę przyjscia Aniołów do Anneliego tłumaczy Norwid z punktu widzenia głównej idei poematu. W zaraniach dziejów cywilizacji polskiej aniołowie ukazali się Piastowi zwiastując wielkość narodu, teraz jawią się Anhellemu zapowiadając zagładę, bo "tak, jak w łunie zachodu są też blaski do wschodu podobne". Nawiązując do historii Rzymu mówi Norwid, że pierwszym władcą jego był Romulus August, przypadek przeczłł, że ostatnim władcą rzymskim był też Romulus. Identycznie scenę tę komentuje pror. Kleiner:

"Końca posielenców Anneli nie ogląda - mówi mu tylko o tym dwaj Aniołowie, ci sami, co nędgys byli u Piasta. Zjawili się oni u początku Polski; jawią się oni teraz, gdy Polska dawna zginęła, a narodzić się ma - nowa." <sup>38</sup>

Zwraca Norwid uwagę na makabryczną scenę ukrzyzowanie trzech wygnańców, jako symbol skłocen emigracji.

"Jest w Annelim jeszcze jedna scena, nie sybirska wale, albowiem wchodzą do niej trzy partie polityczne, krzyżujące trzech białych ludzi w czerwoności zorzy polarnej. Ukrzyzowanie to objaśnień żadnych nie potrzebuje, bo ukrzyzowań takich (bez żadnych metafor) było i będzie niezmiernie wiele na wszelkich polarnych zamierzchu punktach! Wszędzie, gdzie jednostronności tak się rozepną łokciami rubasznymi, że aż tło, na którym rysują się postacie, popeka, to chociażby na płótnie tła owego wymalowane były osioł, zaba i kozioł, zawsze będzie za takim płótnem krzyż drewniany i tablicę obrazu utwierdzający, który z za porozdzieranych nici wyjrzy." <sup>39</sup>

Sam Słowacki mówi w liście do Konstantego Gałczyńskiego, że rozdział X jest spoetyzowaniem kłoteń emigracji. O swarliwości i zaciętych walkach politycznych emigracji ujętych w Annelim

---

<sup>38</sup> Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 190

<sup>39</sup> Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 255

wyjasnia Manfred Kridl. Sprawa konkretnych rezultatów życia i działalności emigracji przedstawia się tragicznie. Podzieleni na trzy partie: grafa Skira - arystokraci - monarchiści, Skartabelli - demokraci i księdza Bonifata - ruch religijny zabijają przewodników, krzyżują przedstawicieli różnych ideologii dla wyprobowania, który z nich będzie żył najdłużej, a więc po czyjej stronie jest prawda. "... więc coś w rodzaju średnio-wiecznego sądu Bożego."<sup>40</sup>

Osądzając Anhellego z perspektywy tylko dwudziestu lat stwierdza Norwid, że wyrok wydany na emigrację i wygnańców sybirskich spełnia się. Podkreśla Norwid element proroctwa poematu. Proroctwo cechuje także Legende Krasińskiego. Słowacki i Krasiński, nowi Norwid, są poetami na miarę proroków izraelskich, greckich. Porównać ich można do Epimenidesa, którego św. Paweł nazywa prorokiem. Różnica między nimi jest tylko ta

"ze tamci mogli najwyraźniejsze rzeczy w szczegółach mówić bo szli do osobistości pojedynczej; ci zaś tylko mogą ogólnie i jakoby fenomenologiczne dawać proroctwa, bo do ogólności chrześcijańskiej, bo do zbiorowości idą. Jeżeliby więc kto wyraźnej nie osoby, ale osobistości Anhellego na Syberii szukał, widocznieby się omylił, i gdyby kto Polaków, pod kopułą Piotra, z czapką czerwoną i z kordami w prawicach szukał - zaiste, że w tej samej mierze błędu byłby."<sup>41</sup>

Tak podkreśla Norwid, symboliczny i nadprzyrodzony charakter poematu, poematu zrodzonego z miłości i cierpienia narodu, którego

---

<sup>40</sup> Kridl, Manfred, Literatura Polska, New York, White Eagle Printing Co., 1949, str.282

<sup>41</sup> Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 250

nie można czytać " tymi tylko oczyma, którymi się utwory poetów tryumfujących czytają", a nie znać ich/<sup>jest</sup>występkiem przeciwko Rzeczypospolitej, gdyż są to szczytowe osiągnięcia ducha polskiego. W ten sposób Norwid wzniosł Słowackiego do rzędu nowożytnych proroków, określa go jako kapłana ducha nieszczęśliwego narodu, który złożył ofiarę ze swojej poezji na ołtarzu polskości.

Trudno było Norwidowi, współczesnemu Słowackiego podkreślić całą siłę proroctwa Anhellego. Uczynili to późniejsi krytycy, patrząc na Anhellego z perspektywy historycznej, osiągnięć i możliwości Emigracji.

"musimy podziwiać głębokość i możnaby powiedzieć proroctwo ujęcia poety, który już wówczas, współcześnie dojrział i upoetyzował tę wielką prawdę, że żadna emigracja, choćby najpotężniejsza duchowo i najświętsza moralnie nie może 'zbawić' narodu zdaleka i w zastępstwie narodu, że dzieło wyzwolenia musi być podjęte przez naród sam i w kraju, na własnym gruncie, a nie na obczyźnie."<sup>42</sup>

Wiemy, że jedyną wielką zasługą emigracji było to, że uratowała ona przez swą pracę czystą i nieskalaną ideę polską, wiarę narodu w siebie, przekazała przyszłym pokoleniom testament walki i przetrwania. Słowacki wyznaczył emigracji rolę podniosłą choć smutną. "Generacja, na której czele stał Mickiewicz, Słowacki i Krasiński, spełniła zapowiedź Szamana":<sup>43</sup>

---

<sup>42</sup> Kridl, Manfred, Literatura Polska, str. 282

<sup>43</sup> Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 193

Ale miejcie nadzieję; bo nadzieja przejdzie z was do przyszłych pokoleń i ożywi je; ale jeśli w was umrze, to przyszłe pokolenia będą z ludzi martwych. Lecz wy będziecie w grobach i całuny będą na was spróchniałe; wszakże wasze groby będą święte, a nawet Bóg od ciał waszych odwróci robaki i ubierze was w umarłych dumną powagę ... będziecie piękni. Czuwajcie nad sobą, bo jesteście jak ludzie stojący na podniesieniu; a ci, co przyjdą, widzieć was będą. <sup>44</sup>

Zaznacza Norwid, że wykład jego o Anhellim nie jest ujęty tak jak robią to obecnie "katedry literackie",

"albowiem pytanie jest, czyli godzi się przeczystą i zę narodu podnosić na widok na to, i na to tylko, aby ją mierzoną i ważono? Katedry nie są dzisiaj w celu, aby testamenta pieśni o czystej narodu otwierać, ale raczej ku temu, aby nauczać gramatyki i, że tak powiem, samej kaligrafii sztuki."<sup>45</sup>

Zaprzecza Norwid twierdzeniu dr. filozofii Klaczki, że literatura polska nie posiada dzieł pogodnych i dopełnionych.

"Utrzymuje Doktor filozofii Klaczko, iż właśnie ze zaletą poezji polskiej jest to łamanie się i rwanie, które w Działach np. spotykamy, gdy nam zdaje się, że tego zbyt upiększać i poetyzować sobie nie trzeba, bo to nie poeta, ale społeczeństwo temu winno."<sup>46</sup>

Anhelli, W Szwajcarii, Grażyna, Irydion, utrzymuje Norwid są poematami bardzo pogodnymi, pogodnymi w rytmie, w obrazach i ujęciu. Bardziej skończonych arcydzieł nie ma w żadnej literaturze. Na przepiękny rytm zdań i wersetów Anhellego zwraca uwagę prof. Kridl. Słowacki jako malarz i kolorysta stwarza przepiękne tła i obrazy. Krasiński zachwycał się Sybirem Anhellego

---

44 Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str.193

45 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str.256

46 Id.,

" wystrojonym w alabastry".

Z dumą Norwid donosi, że kiedy zawiadomił Krasieńskiego o śmierci Słowackiego, Krasieński odpisał mu:

" Dowiedz się, czy nie zostawił wiadomości co do nagrobka, jeżeli nie, to połóżcie mu napis 'Autorowi Anhellego', a ten jeden wystarczy dla zapewnienia mu sławy na pokolenia przyszłe".<sup>47</sup>

Oceną literacką Anhellego zamyka Norwid wykład o poemacie. Opinie jego dotyczyły zasadniczych problemów Anhellego. W sposób może specyficzny, właściwy sobie wyjaśnia mistyczną symbolikę Anhellego. Wszystkie wypowiedzi Norwida, jak widzieliśmy z zestawienia z cytataми innych krytyków, pokrywają się w zupełności z obecną wiedzą o Słowackim. Późniejsze studia omawiały zagadnienia bardziej wyczerpująco i dokładniej wychodziły jednak z tego samego założenia co Norwid.

---

47 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 256

### ROZDZIAŁ III

#### OPINIE NORWIDA O BENIOWSKIM I KRÓLU DUCHU

Beniowskiego i Króla Ducha uważa Norwid za szczytowe osiągnięcia twórczości Słowackiego, stanowią one "moment najdzielniejszy w piórze Juliusza Słowackiego."

Wypowiada Norwid główny cel Beniowskiego. Beniowski jest walką poety ze snobizmem społeczeństwa, walką o najgłębsze jego prawdy i ideały. Bole i smuca poetę wady społeczeństwa, boli go również to, że o uznanie swych prawd musi walczyć. Utrzymuje Norwid, że społeczeństwo zmusza poetę do podjęcia tej walki.

"Historia cywilizacji jest tak młoda, że pełnoletności swej nie dorosła, oczekuje albowiem na papiery legitymacyjne z mumii egipskich i z azojskich pomników, aktorych pismo i słowa ledwo że zylabizować dotąd umieją: ale, zdaniem moim, czego jest brak najwięcej, to pamięci serca!"<sup>1</sup>

Korzystamy dzisiaj z postępu idei "pozostawionych jako równania algebraiczne, ale czy zastanawiamy się nie trudu i rozdarć każde narodzenie się myśli potrzebowało?" uczeni dostrzegali wreszcie, że we wszystkich semickich hieroglifach opuszczone są samogłoski. Dla Norwida opuszczone samogłoski w napisach na pomnikach semickich są symbolem opuszczonych łez

---

<sup>1</sup> Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 257

i tortur w dziejach historii nieodłącznych narodzeniu się i doj-  
rzeniu każdej prawdy. Tak jak królowa Jadwiga, kiedy dano jej  
znać o zapłaconej krzywdzie pytała "a kto łązy zapłacił?" powinni-  
śmy w historii widzieć nie tylko pobożowiska, ale i cierpienia,  
które im towarzyszyły, a które "po tysiąckroć lepiej od wielu  
ksiąg wyjaśniło by dziejów tajemnic."

Pisanie o współczesności wymaga wielkiej odwagi - mówi  
Norwid. Słowacki bodajże jeden miał tę odwagę.

"W Beniowskim na każdej karcie czuć się daje powietrze jakieś,  
nie miejsca, ale czasu, kiedy otwierać ust nie można, a  
młczeć się nie godzi, i można tylko sykać z bólu i być  
przeto uważanym za sykającego węża, chociaż się jest syczą-  
cym z bólu niewolnikiem".<sup>2</sup>

Ironią mówi Norwid o czytelnikach, którzy Beniowskiego uważa-  
ją za powieść tylko. Wygląda to podobnie, <sup>jak</sup>gdy dla wymagań  
policyjnych pod rzeźbionym orłem podpisano 'paw'. Beniowski,  
stwierdza Norwid, poemat przepojony bólem uważany jest za poety-  
czny i urwany romans. Nie <sup>czy</sup>wprowadzenie wątku powieściowego  
oszczędziłoby poecie wiele pracy, ale czy społeczeństwo zaintere-  
sowałoby się wtedy poematem? - z goryczą stwierdza Norwid.

Rymy Beniowskiego, na pozór nie mające związku i ciągłości, porównuje  
do wypowiedzi torturowanego przestępcy w Wenecji, gdzie do celów  
tych sędziowie używali stołu z otworem po środku. Wokół stołu  
siedzieli mędrcy i spisywali co mówi wyglądający przez otwór  
oskarżony, gdy poddawano go torturom. Zadnego sensu w tych wy-  
powiadań nie było. Czynnikiem łączącym wyrazy torturowanego

---

2 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str.258

było poczucie gwałtu, a echem gwałtu wraz z poczuciem sprawiedliwości przekleństwo.

"Przekleństwo albowiem jest nierozłączne z każdą pogwałconą prawdą, każda prawda narodzona krzywo i ironicznie dlatego tylko, że jej nie dano narodzić się inaczej, sądzi przez to samo społeczeństwo, i jest to najśliniejszym sobie samego przekleństwem. Zniepokój tak słowa prawdy, aby nie mogło w spoczynku pogodzić dojrzeć, a lud się nim struje o tyle, o ile zniepokoił je."<sup>3</sup>

Przemilczenie nawet samo potępia. Jeden z sułtanów zmarł z lekkiej choroby tylko dlatego, że nie wolno było przypuszczać, aby pokrewny słońca mógł chorować.

W ten sposób tłumaczy Norwid i usprawiedliwia Byrona i Słowackiego za ich zarzuty i smaganie społeczeństwa. Winę za ich przekleństwa w twórczości ponosi samo społeczeństwo.

Z kolei rozwija Norwid samą istotę przekleństwa. "Przekleństwo jest przeciwbłogosławieństwem, które w formie modlitwy się wyraża." Jaki związek może mieć modlitwa z przekleństwem?

"... czyliż ten, który przeciwko samemu sobie nie modlił się - modlił się kiedykolwiek? Zaiste nie. Jeżeli więc modlimy się przeciwko sobie samym - tedy przeklinamy się. Każde bowiem dążenie do doskonałości jest przez to samo przekleństwem samych siebie w niedoskonałych popędach naszych. Poema Beniowski tak dalece pełny jest przekleństw, iż treścią jego jest to właśnie, co jest podrzędnym; forma tak ironiczna, że nawiasy są celem. Jest to jakoby rozmowa z próżnymi, formalnymi i zewnętrznymi ludźmi, do których, po gawędzie potocznej o pogodzie i o wielu innych rzeczach, mówimy nawiasem: 'a czy nie pogadalibyśmy teraz trochę o prawdzie lub o łzach, które poród prawdy wyciska?'"<sup>4</sup>

---

3 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str.260

4 Id., 260

W Anhellim, podkreśla Norwid, Słowacki dał obraz upadku cywilizacji, w Beniowskim

"rozumiemy już wierność tego, że sybirski bohater daje znowu nazwisko swoje zbiorowi wymów, ostateczności socjalne mających za przedmiot. Anelli jest Beniowskim po olimpijsku, po wiecznemu, i odwrotnie Beniowski jest Anellim po dzisiejszemu."<sup>5</sup>

Na wzajemny stosunek do siebie Anhellego i Beniowskiego z punktu widzenia zagadnienia zła i dobra zwraca uwagę prof. Kleiner. W Beniowskim, polskim Fauście, wyraził się stosunek bohatera do ducha negacji, Mefistofelesa. W stosunku kapłana do ofiary w Anhellim brak było konfliktu zła i dobra, bez którego pojąć się nie da istota religii. Zło w Anellim przedstawione było jako obce duchowi fatum, jako dopełnienie w Beniowskim w grę wchodzi stosunek kuszonych do kusiciela.

"W ten sposób Beniowski jest kontrastem i dopełnieniem Anhellego; był nim również jako człowiek energicznego czynu przeciwstawiony kontemplatywnej bierności białego bohatera o duszy anielskiej."<sup>6</sup>

W Beniowskim podejmuje Słowacki walkę z nieprzyjawnymi literatami i ich całym obozem. Staje do pojedynku jako mistrz zabójczej broni w stylu byronowskiego Don Juana. Nie szczędził swych przeciwników, chłoscząc wszystkich kto zawinił. Sam czuł się powołany do walki ideowej. I zwyciężył, ale zwycięstwo to nie cieszyło go, naperniało go raczej smutkiem; świadczyło o płytkości myśli społeczeństwa, które mentalnością swoją nie mogło wspiąć się na wyżyny ducha poety. Nie mogła zrozumieć głębokich prawd poety doty-

---

5 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 261

6 Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 45, t.III.

czących istoty zagadnienia życia. Sławy Słowackiemu nie przyniosły uprzednie utwory, ale Beniowski, o którym mówi sam poeta

"Ostatni małeńki zły jest, ale był konieczny, celu swojego dopiął i więcej jeszcze, bo zwrócił wszystkich oczy i stał mi się teraz strażą.. Przed malutkim moim uchylili czoła ci, którzy nigdy przedtem nie oddali mi pokłonu, a mnie smutno, że zejść musiał z mojej postawy, aby właśnie wten czas przyznano mi, że jestem na niej".<sup>7</sup>

W wypowiedziach o Beniowskim ogranicza się Norwid do wyjaśnienia głównego jego celu, jako porachunek ze społeczeństwem. Zagadnienie to szeroko komentowali następni krytycy. Nie wnika Norwid w szczegóły poematu. Językiem Beniowskiego zajmuje się mówiąc o Słowackim ogólnie.

Przechodząc do omówienia Króla Ducha, zaznacza Norwid, że jest to najciemniejszy poemat Słowackiego. W związku z tym daje rozważanie swoje o ciemności stylu poetów.

Od istoty osobowości twórczej Adama Mickiewicza nie można odjąć pierwszej części Dziadów, która ukazuje światu jego postawę twórczą. Podobnie jak od pierwszego wydania poezji Mickiewicza nie można odjąć jego listu do krytyków i recenzentów. Bohaterem Dziadów jest głęboko czujący człowiek uważany za obłąkanego przez ludzi małych, dla których wszystko to, czego nie mogą dojrzeć szkieletem nie jest istotne.. Pomimo, że utwory jego dotąd nie są zupełnie zrozumiane, mówi Norwid, Mickiewicz był sławny i jest sławny. Podobnie Krasiński cieszył się sławą pomimo, iż połowa pism jego była niezrozumiana. Dantego określano "dantesko" w znaczeniu zawiły, niezrozumiały. Szekspir też nie był jasny.

---

<sup>7</sup> Słowacki Juliusz, Listy do Matki, Wrocław, Zakład Narodowy Im. Ossolińskich, 1949, str. 383

"Jakże więc może być, aby krytycy, ci tak logiczni ludzie, sławili to, co za niezrozumiałe ogłosili?" Wytłumaczenie się z tego zarzutu pozostawia Norwid krytykom. Świadectwem ich zakłamanej działalności są periodyki.

"To zaś, tak jak i tamto, nie dziwi mnie, jedno i drugie jest nie logiczne i właśnie dlatego jest mi jasne."<sup>7</sup>

Ilekczo zabiera Norwid głos w sprawie krytyki i krytyków słowa jego są pełne uszczypliwej ironii.

Norwid ma odrębne i specyficzne pojęcie niejasności stylu.

Każda prawda nie może być teorią samą, musi mieć praktyczną i sprawdzającą ją stronę.

"Prawda obejmuje życie, jest więc niejasna, bo obejmuje rzecz ciemną, gdybym odjął prawdzie życie, odjąłbym jej to, co ją sprawdza, ale byłaby jasnym fałszem. Winszuję zaś tym, co życie jasno widzą, dla mnie jest ono sprawą pełną stron dramatycznych a nieautomatycznych, a więc i zawiłych, skoro zaś musiałbym od prawdy oddzielić życie, musiałbym zaraz podejrzewać, że ona jest fałszem, i dopuszczając tylko że do niej wchodzi życie, - dopuszczam, że jest prawdą. Ja myślę, że to jaśniejsze jest od zarzutów, jakie krytycy robią."<sup>8</sup>

Utwory traktujące o prawdzie - zagadnieniu nie łatwym muszą być głębokie i pozornie wydają się niejasne. Płaskie zwierciadło wyraźnie odbija przedmioty, tak samo, jak nie-strudzone, ale inaczej jest z okiem zażawionym. Woda na talerzu jasno odzwierciadla ciasny świat, wyrażistości tej nie ma Morskie Oko "w którego głębinach burze huczą rozpamiętując znany im z bliska

---

7 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str.262

8 Id., str.262

potop świata". Nauki ścisłe - mówi Norwid - zyskują na jasności dlatego tylko, że głoszą połowę prawdy i dlatego z punktu widzenia prawdy są nie ścisłe. Nawet jasność i logiczność dziesięciu Bożych przykazań, dotyczących życia wypływa stąd, że określają one tylko to czego w życiu nie wolno robić, a zatem są one połowiczne. Ludzie dzicy rozumieją, gdy im się powie 'nie kradnij'; ale myśl przebaczenia nieprzyjaciołom wyda im się niejasna, bo objęła już całą prawdę; rozumieją wtedy, że prawdę trzeba nie tylko "usłyszeć, ale usłuchać". Wszyscy przyjmują prawdę teoretyczną, ale wielu odrzuci ją, gdy przekona się, że wprowadzenie jej w życie wymaga wiele trudu.

... a więc jeżeli wołamy o jasność, czyż nie wołamy czasem o nasz spokój, o naszą bezwładną wolność, - o inercję. Słowacki pisze w jednym z listów: 'Ze za Sasą - jeżeli na sejmie lub sejmiku człowiek, który o wyższym pojęciu ducha narodowego przemawiał - to z kąta gdzieś najciemniejszej sejmowej ławki wydobywał się zaraz głos wołający: jeżeli co masz - w trzech słowach jasno nam wytłumacz, a nie czmuc oczu.'<sup>9</sup>

Coż za zubożenie własnych umysłów na podobieństwo Tytanów.

Bóg wskazał prawa świata, pracując sześć dni, a odpoczywając siódmego dnia,

"Gdy tymczasem ludzie owi, podobni do azjackich władców, żadnego wyższego prawa nad osobiste bezprawie uznać nie chcą i nie sięgają nigdy wzrokiem duszy poza ciasny wiano-krąg arbitralnej swej jawni: głos ich: 'Ja jestem harmonią i sądem wieków - ja jestem srokiem i celem', głos od Azji wołający: 'Ja i Hurran'. Czy poznajecie jego cony i skąd prynię? - równał się on Bogu i piekł się, a potem gnawę

---

9 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 264

gryził, jak zwierzę ciche w porąkaniu swoim. Nazywał się on Nemrod i Semiramis i Nebon-dano-car, - aż w Judei puszczech głos ow 'Ja jestem' napotkał głos inny, który kazał owszem: 'Ja jestem niczym, - jam głos tylko wrającego na puszczy.' a potem wraz owemu Ja odrzekło nie Ja w osobie Zabwiciela. Ale cnił on jeszcze sprobować, czyli 'nie Ja' prawdziwe jest, i poznał, ale to było już przy pękaniu się skał, było przy ciemności słońca jako włosianej tkaniny ciemność, było za późno. Więc rzucił wrocznie swoją, przebóła i przezszramę rany zobaczył dopiero twarz w twarz - to 'Nie ja' i zaurzał..."<sup>10</sup>

W analogii tej zamyka Norwid najgłębszą filozofię Króla Ducha. Daje myśli, które zgłębili krytycy po wielu latach studiów. W całym poemacie wiążą Norwida tę straszliwą walkę dwóch sił: demonicznego, destruktywnego 'Ja' azjatyckiego z pełnym miłości i poświęcenia, zwycięskim duchem chrześcijańskim, widocznym w każdej koncepcji poematu. Oto pryzmat, który daje Norwid współczesnym dla czytania i zrozumienia Króla Ducha. Ideę tej walki stwierdza sam Słowacki w oktawie rozpoczynającej rapsod pierwszy.

"Cierpienia moje i męki serdeczne,  
I ciągłą walkę z szatanów gromadą,  
Jamy węzową napełnione zaradą...  
Powiem ... wyroki wypełniając wieczne,  
które to na mnie dzisiaj brzemię kładą,  
abyś wyśpiewał rzeczy przeminięte  
i wielkie duchów świętych wojny święte. 11

Tę samą ideę rozwija prof. Kleinert. Król Duch jest ewolucją ducha wcielającego się kolejno w osoby przedhistorycznych i historycznych władców Polski.

"Ewolucja ducha, który w każdej przemianie doprowadził do skrajnego wyrazu jakąś istotną strunę swego 'ja' zią, albo

<sup>10</sup> Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 264-265

<sup>11</sup> Słowacki, Juliusz, Król Duch, Wrocław, Zakład narodowy im Ossolińskich, 1949, str. 5.

dobrą."<sup>12</sup>

Zgodnie z tą myślą zwraca Kleiner uwagę na kontrast mistycznego przedstawienia anielskiego ducha niewieściego Wandy, Dobrawny i Świętochny i ducha groźnego, demonicznego, o piękności straszliwej Pychy i Ody jako dwie charakterystyczne linie w twórczości Umiłow<sup>o</sup>nej i odwiecznego przeciwnika:

"... z wyrażistością nadzwyczajną, w sposób iście klasyczny, wcielił dwa typy mistyki. Umiłowana - to mistyka prawdziwa, bezinteresownie służąca z miłości ideałowi Świećlanemu, wpą-  
trzona w zaswiaty, czysta, kojąca. Matka Popieła, będąca oczywiście Rozą Wenedą, Pycha i Oda - to poddanie wzlotów misty-  
cznych żądzy władania, to uzyskiwanie sił tajemnych dla celów  
ziemskich, to - magia."<sup>13</sup>

analizę  
Michał Pawlikowski przeprowadzając psychologię Popieła mówi o jego walce duchowej, o walce pierwiastka ognia i światła, o walce pierw-  
wotnych instynktów z dobrem prawa naturalnego. Popieł staje pomiędzy  
dwoma aniołami: "Na prawo stanie jeden anioł słońca, na lewo jeden  
z żrwi i zawieruchy". Lewy jest wcieleniem egocentrycznego indy-  
widualizmu. - prawy czyni z człowieka, narzędzie celów wyżej idą-  
cych, przez wyzwianie go z myśli o osobie. Oto dwa światopoglądy,  
dwa piętra, doł i góra, od których zależy wszystko: wielkość du-  
szy człowieczej i losy narodów, horyzonty z których poczęte my-  
śli ludzkie dały i dają podstawę dwóm odrębnym światom.<sup>14</sup>  
Koncepcją poematu jest ewolucja ludzkiego ducha stwierdza Pawliko-  
wski. Proces dążenia człowieka w górę w perspektywie odwiecznej.

---

<sup>12</sup> Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki.

<sup>13</sup> Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 370, t.IV.

<sup>14</sup> Pawlikowski, Michał, Król-Duch jako pomnik cywilizacji  
łacińskiej, Juliusz Słowacki, Londyn, M. Caplin & Co. Press Ltd.,  
1951, str. 397

Koncepcja Króla-Ducha, mówi Norwid, oparta jest na przechodzeniu dusz, co umożliwiło Słowackiemu zamknąć w poemacie cały pas wieków. Pierwszym wcieleniem tego 'ja' jest Her Armenńczyk. Pochodzenie Hera wyjaśnia Kleiner. Her Armenńczyk jest człowiekiem o kulturze greckiej, która po wyprawach Aleksandra Macedońskiego ogarnęła rozległe przestrzenie Wschodu - z pochodzenia ~~wszak~~ jest on Armenńczykiem. Platon, filozoficzny patron mistycyzmu, opowiada w dziele p.t. Rzeczypospolita, że Her raniony w bitwie umiera pozornie, dusza jego idzie w kraj Hadesu i otrzymuje rozkaz wyjawienia ludziom, co tam widzi. W żywotach greckich duch Hera zdobył harmonię i doskonałość kształtu. Słowacki sięgnął do Grecji, uzasadnia Norwid, dlatego iż:

"... w przed<sup>rz</sup>chrześcijańskiej karcie Grecja republikanizmem w swoim onemu azjatyckiemu Ja, przez samo jej demokratyczne my, technicznie zaprzeczała była."<sup>15</sup>

Profesor Kleiner potwierdza tę opinię: Słowacki

"Stary Testament poprzedzający i zwiastujący chrześcijaństwo, widzi nie tylko w Mojżeszu i w prorokach, lecz i w Helladzie - pieśniarz starożytny Boga prawdziwego to dlań zarówno Dawid, jak Homer."<sup>16</sup>

O drugim wcieleniu ducha, w straszliwą osobę Popiela, mówi

Norwid:

" W poemacie zaś Król-Duch, napotyka się na drugim pasie dziejów Iwana Groźnego (ostateczne jakoby tegoż azjatyckiego Ja wcielenie), a który dopiero gdy żerdź oparł żelazną na nodze sługi Kurbskiego, słuchać mógł o tyle prawd czytanych,

---

15 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 265

16 Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 371

o ile w ciele zwiastuna onych ranę uwiercił - krwi utoczył i ducha zmaczał."17

Wszyscy późniejsi krytycy zgodni są w tym, że intencją Słowackiego było przedstawienie w makabrycznych rządach Popiela Iwana Groźnego z jego tchnieniem zamierzhłego, dzikiego barbarzyństwa i instynktem zniszczenia.

"I zczerniał cały świat, a ja syn borów,  
Patrzałem jako na las do wycięcia." 18

O podobieństwie Popiela do Iwana Groźnego - mówi prof. Kleiner.

"Przeto pierwszego twórcę państwa uczynił tyranem, okrutnikiem; dał mu coś z Nerona (zamordowanie matki, 'spękane okręty'), coś z Makbeta (Makbet każe wymordować dom Makduffa), a głównie ukształtował go na podobieństwo Iwana Groźnego, o którym czytał w historii Karamzina - o którym wiedział, że go lud moskiewski ukochał za męki, za okrucieństwa. Popiel, pedzący z siepaczami, zupełnie przypomina Iwana."19

Jedną z ostatnich ofiar Popiela jest Swityn, najmłodszy wódz okrutnika, o którym Popiel sam mówi: "Jam go jak ojca kochał i szanował". O nadchodzącym niebezpieczeństwie Swityna ostrzegł duch samego Popiela. Swityn przysyła bolesny i wzgardliwy list Popielowi przez starego rapsoda Zoriana. List podobny, pisze prof. Kleiner, książę Kurbski napisał do Iwana Groźnego. I jak Iwan Groźny z posłańcem Kurbskiego, tak postępuje Popiel z Zorianem, miecz opierając na jego nodze i wbijając ostrze między kości. A on stał "jak Bóg wielki - bo cierpliwy". Kleiner zaznacza, że uwagę na podobieństwo postępku

---

18 Słowacki, Juliusz, cyt. Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, t. IV, str. 387.

19 Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, t. IV, str. 401.

Popiela do Iwana Groźnego zwrócił Antoni Małecki. Pierwszą monografię Słowackiego dał Małecki w roku 1866. Wykłady Norwida zostały publikowane w roku 1861. Wynikałoby z tego, że Norwid opinię tę wyraził przed Małeckim, co jest zupełnie możliwe, a brak znajomości opinii tej wynikał z niepopularności wykładów, jak zresztą całej twórczości Norwida po jego śmierci.

Zorian jest duczem izraelskim. W poprzednich żywotach był Eliaszem, a także Janem Chrzcicielem. Słusznie więc podkreśla Norwid tradycję izraelską w Kurbskim-Zorianie. Rola Zoriana nasuwa Norwidowi ciekawe zestawienie z historii polskiej. Polska, jak Judea, walczy z duchem ciemności.

"Najjaśniejszej Rzeczypospolitej tarcza, pod królem Batorym, staje się tu mocą Bożą, jak Judea. Książę Andrzej Kurbski biblijnym nawet stylem w liście swoim odzywa się, mówiąc do Cara: 'za co pomordowałeś silnych w Izraelu?' Król Stefan niemniej dziwnym na pozór sposobem chce osobiście w pojedynku z tym 'Ja' się spróbować: wiedział król zaiste, panie Boże rosyjski - wystąp przede mną', ale pojedynek ow mistyczno-heroiczny dopiero bosą i rozdartą nogą na Golgocie kończy, mówiąc: 'Nie ja', izwycięża przy komety blasku."<sup>20</sup>

Ostatnia myśl Norwida odnosi się do zwycięstwa ducha Zoriana nad Popielem, które porównuje Norwid do zwycięstwa Chrystusa na krzyżu, ideał chrześcijańskiego "nie ja" nad złymi mocami. Pięknie, zgodnie z poglądem Norwida, komentuje tę scenę prof. Kleiner. Zorian zostaje spalony na stosie.

---

20      20    Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 265-266

"Ostatnie tony jasne, łagodne rapsodu - to cicha pogoda  
palonego Zoriana, który na stosie wydaje się z lirą swoją  
niby 'nad przegłem szemrzącego zaroja'. Gdy zaś znika  
'wzięty' w złote ogniste ramiona' - wtedy duch Popieła,  
jakkolwiek Bog mu nie dał żadnego znaku 'uczul Pana'.  
Uczul odpowiedz na pytanie, które zbrodniami rzucił niepio-  
som. Uczul, że już do piekła należy."<sup>21</sup>

Podczas uczty następuje katastrofa. Na niebie jawi się znak stra-  
sny, kometa.

"Walczy z kometą duch Popieła, mocuje się z nią - aż opa-  
czywszy "w gwieździe niby znamię ogniste.. powiek mignięcie  
i błysk oka' czuje, że tamie go moc jakas straszna.  
'Przyszła z moim zgonem kometa."<sup>22</sup>

Popieł wyzywa Boga na pojedynek, zbrodniami chce przełamać  
jego milczenie. Bog wzgardził Popielem, a moc swą okazał przez  
ducha Zoriana. Norwid bardzo wyraźnie i głęboko pojmuje tę kar-  
dynalną myśl filozoficzną poematu.

"Ale cnił on jeszcze spróbować, czyli 'nie Ja' prawdziwe  
jest, i poznał, ale to było już przy pekanu się skał, było  
przy ciemności słońca jako włosianej tkaniny ciemność, było  
za późno. Więc rzucił wrocznie swoją przebódę i przez  
szramę rany zobaczyć dopiero twarz w twarz - to 'Nie ja'  
i zaurzał".<sup>23</sup>

Przeniesienie symbolu Judei na ziemię polską przypomina  
Norwidowi urywek pieśni, z którym zapoznał się u Benedyktynów  
na Górze Świętokrzyskiej w czasie swej wycieczki krajoznawczej  
po Polsce.

"Tak kościół trzyma, że gdy Pan umierał,

---

21 Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 395.

22 Id., str. 396

23 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 265

Na północ głowę skłoniwszy spojierał,  
- Gajz w oliwnym  
Gaju dziwnym  
Wszcząwszy mękę,  
Skraniał rękę,  
Ku północnym ludziom. 24

Oto najbardziej niejasny poemat, mówi Norwid, ale gaj będzie się go czytać z punktu widzenia zagadnień życiowych, oraz z punktu widzenia cywilizacji chrześcijańskiej będzie rozumiały. Zygmunt Krasiński zachwycał się pięknością stylu Króla Ducha przedkładając go pod względem piękności formy nad przekład Jerozolimy Wyzwolonej Piotra Kochanowskiego, o którym kardynał Mezzorante wyraził się, że woli czytać tłumaczenie polskie, niż oryginał Tassa. Mimo tego, twierdzi Norwid, Krasiński ideal Króla Ducha nie rozumiał. Niepodobna czytać poematu tego z łatwością czytania dzienników.

"Ciemna to zaiste i burzliwa historia azjatyckiego 'ja' w dziejach, a koniec tej mono-epopei naznaczony zwycięstwem tego 'ja' nad sobą samym:"

"Spójże, mój kształcie pierwszy.. z ducha zdjęty..  
Świecący w dali jak księżyc na nowiu;  
Upiorny, za krwawylaną przeklęty...  
W koszu z drutów i w czepcu z ołowiu.  
Kłówa na Ciebie! jak na diamenty,  
Na bazaltowe kolumny, w pustkowiu  
Pierwszej natury z ducha budowane,  
W ciemności, w cieniu i w płorach ubrane...25

Oczyszczony i jawny duch Popieła korzy się, zlewając błogosławieństwa na Zoriana-Piasta. W zwycięstwie swym nad sobą błogosławieństwa siedmioraką zlewa na przeciwnika i zwycięzcę, gotów

---

24 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 266

25 Id., str.267

odstąpić mu wodzostwo narodu, byle on narodowi temu przyniósł szczęście - choćby to szczęście nie było na miarę pragnień i marzeń Popieła.

"Cały tenok energii historycznej, rozbijając się o koniec własnej osobistości, wypowiada:

Lecz ja na tobie nogę postawiłem  
I dalej szedłem; a jużem był Boży. -  
Morza się cieżą, góry póją pyłem,  
I świat się komet deszczami zatrwoży,  
Czy duchem spełnie, co ciałem spełniłem,  
Duch - ukazany w pierwszej światła zorzy -  
któremu Pan Bog swych zasłon uchyla,  
A lat tysiące są jak jedna chwila."<sup>26</sup>

Zagaśnienie zamętu poematu tłumaczy Norwid jako konieczność koncepcji.

"Ou Armenii, gdzie wedle podań Arka zatrzymała się, przechodząc przez Iberję, Kaukaz, Scytję, Roxolanię, Markomanię, Kimorję, aż do Kaledonii, napotyka poeta różne ludów przedświty, napotyka je tam i sam bezładnie. W dwóch wierszach maluje dwieście lat, w jednej lunie sto pożarów, a w zamachu jednym i jednym miecza poświęcić rzeźnię całe; każdy też czytelnik, obznajmiony z historjofilią mitów, zrozumie, że gdyby w toku epopei, mającej za bohater 'ja', było więcej ładu, - epopeja ta byłaby raczej systematem filozofii dziejów. Albo tu zamęt jest konieczny, albo pomysł całego poematu nie właściwy."<sup>27</sup>

Sam Słowacki powiedział, że w poemacie tym zaisnąć ma "duch nowy i forma nowa", oraz nie mniejszą potęgą tradycja wieków. Wzjęte poetyckie, pojmowane mistycznie jako rzeczywistość duchowa, stały się siłą twórczą poety."Znikł przedział między ziemią a zaświatem i horyzont olbrzymi kosmiczny i dziejowy rozprzestrzenił

---

26 Słowacki, Juliusz, cyt. Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim

27 Id., str. 268.

się w królestwo ducha." 28 W poemacie tym panuje nie symbolizm, ale mitologizm inny od starożytnego, bo zespalający świat bogów i ludzi. Zrealizował Słowacki próby Novalisa - zespolił rzeczywistość z cudownością. Schleiermach powiedział, że cud jest to religijne określenie zdażeń. Król Duch w zupełności potwierdza taki pogląd.

"Z elementów chrześcijańskich, gnostycznych, klasycznych, germańskich, z wiary i z fantastyki wyłonił się świat egzotyczny." 28

Dalej mówi Kleiner, że Król Duch powstał ze skrzyżowania się poematu metempsychicznego, przygotowanego w romantyce przez część drugą Henryka von Ofterdingen Novalisa, przez Quineta, który Ahasverusowi kazał przeżywać tragedię wieków, przez Psyche Laprade'a, ale nigdy dotąd nie zrealizowanego w takiej pełni i w takim przepychu. Król Duch powstał

" ze skrzyżowania się tego centralnego tematu marzeń mistycznych z dwoma ogromnymi pomysłami - z planem cyklicznego poematu historycznego i z zamiarem stworzenia poematu filozoficznego o duchu, stwórcy widzialności." 29

Myśl wszelako ogólna mono-epopei, mówi Norwid

" wrazenie i bez właściwego jej omroku czytelna jest w ostatnim momencie, to jest, kiedy przesilenie osobistości o owem 'Ja' dotyka praw B'żych i przechodzić się zdaje wszelką miarę, a jest jednak spowiedzią tylko:

I któżby to świat w księgi ludzkie włożyć  
Dla sławy marnej, a nie dla spowiedzi? -  
Postać niebiosą zatrwożyć,  
Uderzyć w Niebo, tak, jak w tarczę z miedzi,  
Zbrodniami przedrzeć błękit, i otworzyć,

---

28 Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 353.

29 Id., str. 353,

I kolumnami praw, na których siedzi  
Anioł żywota, zatrząść tak z posady,  
Aż się pokaże Bóg w niebiosach blady..."<sup>30</sup>

Tłumaczy Norwid tę strofę następująco:

" Co znaczy ten Bóg blady? Oto Bog Syn, Bóg umęczony -  
Bóg człowiek w chwili śmierci i w chwili zwycięstwa swągo  
na ziemi! Poeta określa spotkanie z Azją przeprowadzonego  
'ja', w Iwanie Groźnym z wszechmocnym cywilizacją chrze-  
ścijańską 'nie Ja'"<sup>31</sup>

Popiel, chcąc przekonać się czy światem rządzi Bóg, wydaje mu  
walkę. Jeżeli Bóg nie odpowie, to w świecie nie ma żadnego  
planu.

"To ludzie są proch! i ja jestem prochem!"<sup>32</sup>

Norwid zwraca uwagę na podobieństwo formy Krola  
Ducha do formy pierwszej epopei chrześcijańskiej Jerozolimy  
Wyzwolonej Tassa i jej tłumaczenia przez Piotra Kochanowskie-  
go. Aby tym wyraźniej umiejscowić i wyjaśnić Króla Ducha jako  
epopeję chrześcijańską daje Norwid wykład o epopejach. Dzieje  
epopei chrześcijańskiej zestawia z właściwościami światła:  
wschodu, zachodu, północy i południa. Epopeją jaśniejącą u  
świtu dziejów jest Jerozolima Wyzwolona, która zblysnęła na  
kształt młodej jutrzynki stając się źródłem natchnień dla  
poetów, " jako gwiazda zaranna, w swej młodości siłą po-  
częta". Drugą epopeją, której stosunek do Jerozolimy Wyzwolonej

---

30 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str.268

31 Id.,269

32 Słowacki, Juliusz, cyt. Kleiner, Juliusz, Juliusz  
Słowacki, str. 391.

przedstawia się tak jak wschód do zachodu słońca jest Don Kichot. Don Kichot nie ma w sobie siły twórczej: "porywa on się z łoża do dziennych prac w chwili, gdy go noc zaskoczyła." Goffred jest typem energii twórczej, Don Kichot energii sztucznej. Barzo nieszczęśliwy to człowiek, nie pionier, nie ekspijator, ale ofiara przeszłości.

"Najsmutniejszy to typ - płakać można, czytając Don Kichota, gdy przeciwnie grzać się młodości ogniem przy czytaniu Jerozolimy Wyzwolonej." <sup>33</sup>

Całość dziejów epopei ogarnia nie tylko żywotność twórczą i martwotę naśladownictwa, ale tak samo piękno prozy i "spokój południa". Taką epopeją jest Pan Tadeusz. Czwarty rodzaj epopei, kontynuuje Norwid, której światłem nie mógł być ani promień zorzy, ani czerwoność zachodu, ani realizm południowego słońca zapoczątkował Król Duch.

"...tę musiałby oświecać księżycowych przesilen moment lub godzina północy; takiej to epopei początkiem zdaje się być Król Duch - miała to być, zdaje się, epopeja fenomenologiczna, jakiej dotychczas jeszcze nie ma żadna literatura." <sup>34</sup>

Poezję współczesną, stwierdza Norwid, charakteryzuje to, że bonaterami jej są idee, albo "bezosobiste fenomena." Tak powstały symboliczne postacie Manfreda, Hamleta, Wetera, Gustawa czy Fausta. Utwory te nie uważa Norwid za właściwe

---

33 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str.270

34 Id., str.271

epopeje. Prawdziwymi epopejami chrześcijańskimi są tylko wyżej wymienione poematy. Luzjaua, poemat epiczny Camaensa jest raczej drugą częścią Jerozolimy Wyzwolonej. Boska Komedia Dantego też nie jest epopeją w opinii Norwida, bo bohater jej "współczuje tylko, a nie działa", jest ona Odysseją raczej, wędrówką do ojczyzny, która nie jest Itaką ale niewem. Inne poematy klasyfikuje Norwid jako "epizody treści powyższych".

Nowatorski i prekursorski charakter Króla Ducha, który stwierdził Norwid, potwierdzają następni krytycy.

Prof. Manfred Kridl uwydatnia jako oryginalną zupełnie i ogromnie sugestywną cechę kompletnie, idealnie organiczne złączenie się świata ziemskiego z zaziemskim, bardziej nawet integralne, niż w III części Dziadów.

"Sprawy, dziejące się w Krolu Duchu, nabierają tym samym jakiegoś bardzo dalekiej, niezziemskiej, 'globalnej' perspektywy, przewiewa je tchnienie nieskończoności, bo stopnie ewolucji genezyjskiej narodu nie kończą się aż w dalekich mgłach Królestwa Bożego na ziemi."<sup>35</sup>

Nie ma dzieła w literaturze polskiej, do którego można by było porównać Króla Ducha pod tym względem, a z obcych dzieł, tylko z niektórymi częściami Boskiej Komedii Dantego. 'Epiki' takiej nie było dotąd w żadnej literaturze świata.

"Jest to bowiem jedyna w swoim rodzaju epopea liryczna, epos o dziejach narodu, ujęty jako przeżycia ducha, wcielającego się w te dzieje, jako poszczególne fazy ewolucji tego ducha, zdążającego w nieskończoność."<sup>36</sup>

---

35 Kridl, Manfred, Literatura Polska, str. 295

36 Id., str. 296

Przytoczmy teraz kilka ogólnych opinii prof. Kleinera dla zobrazowania słuszności wypowiedzi Norwida o Królu Duchu jako o jedynej i zupełnie nowatorskiej epopei świata. Nikt nie wydobył z przyrody tyle piękna co twórca Genezis z Ducha, - nikt przed Słowackim z potworności psychicznej nie zbudował takiego jak on posągu na miarę Fidjasza. Dowiódł Słowacki, że potrafi być rywalem Dantego.

"Ogrom tej koncepcji, bogactwo motywów, czortajemny swiostego poglądu na świat - uczyniły Króla Ducha najbardziej imponującym dziełem Słowackiego."<sup>37</sup>

Do szczytów nieosiągniętych przez żadnego innego twórcę doszedł:

"...- przepych isugestywność wizji poetyckiej, przetwarzającej często raz po raz te same elementy, ale niewyczerpanej w nowości odcieni - i przez to władztwo nad odcieniami, nad nowymi kombinacjami pierwiastków dawnych - dających typ skończony wielkiej kultury artystycznej."<sup>38</sup>

Maryla Falk w studium swoim zestawia filozofię Słowackiego w Królu Duchu, ciągłe inkarnacje ducha zdążającego do "ostatecznego kształtu" z filozofią Bodhisattva i określa go jako pierwszą Bodhisattva-epopeję w zachodniej literaturze.

Prekursorstwo Symbolizmu w Królu Duchu stwierdza Juliusz Krzyżanowski.

---

37 Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 493

38 Id., str. 495

Widzimy jak słuszne było stwierdzenie Norwida, że Król Duch zapoczątkował nowe wartości w literaturze światowej.

O wiele lat później nestor polonistów polskich Stanisław Tarnowski pisał o "oburzającym fałszu moralnym tej miłości, która wyszlachetnia przez zbrodnię".<sup>39</sup> Pół wieku przed Tarnowskim Norwid wygłasza opinie oparte na całkowitym zrozumieniu filozofii Króla Ducha, na zrozumieniu zawartego konfliktu metafizycznego zła i dobra.

---

<sup>39</sup> Tarnowski, Stanisław, cyt. Pawlikowski, Michał, Król-Duch jako pomnik cywilizacji łacińskiej, Juliusz Słowacki, str. 393.

## ROZDZIAŁ IV

### OGOLNE UWAGI NORWIDA O SŁOWACKIM I ROZBIOR BALLADYNY

Dotąd wykładami swymi objął Norwid najbardziej charakterystyczne i trudne utwory Słowackiego: Anhellego, Beniowskiego i Króla Ducha. Król Duch niewątpliwie jest najtrudniejszym poematem, poety, z okresu najsilniejszego, żegnającego się z tym światem mistycyzmu, kiedy Słowacki "cicho wystąpił z koła" towiańczyków i apostołstwo na własną rękę skłaniało go do szukania i "umiłowanie duchów podobnych", któreby razem z nim "na samotnej pustyni wpatrzone w słońce ostateczne" ofiarowały się na pracę ludzkości".<sup>1</sup> Opiewał ideę chrześcijańskości słowiańskiej, której przeczy "sfalszowany duch mongolski" Moskwy, a zapory stawia mu bezduszna kultura Zachodu.

Aby dać pełny obraz twórczości Słowackiego komentuje Norwid dramaty, utwory mniejsze i powieści Słowackiego, a następnie przechodzi do oceny języka i jego zasług w tej dziedzinie. Biografią poety Norwid nie zajmuje się, uważa, że kompetentniej mogą to zrobić ci, którzy znali Słowackiego całe życie jak np. Józef Reitzenheim. Jako wzór do zrozumienia dramatów Słowackiego zamieszcza Norwid rozbiór Balladyny.

---

1 Słowacki, Juliusz, cyt. Irena Gałęzowska, List Juliusza Słowackiego do Ludwika Norwida, Juliusz Słowacki, Londyn, M. Caplin & Co. Press Ltd., 1951, str.14

Nawiązując do uprzednio omawianego braterstwa duchowego Słowackiego i Krasińskiego, Norwid daje ciekawy szczegół z losów pośmiertnych tych poetów. Dla Norwida, miłośnika szczegółów, małe zauważalne fakty stają się symbolami najwzłóślejszych idei.

W końcu roku 1839 Juliusz Słowacki mieszkał w Paryżu, w niezbyt nowoczesnej dzielnicy, w parafii św. Filipa du Roule, gdzie pisał Lillę Wenedę. W roku 1840 w liście do Zygmunta Krasińskiego, który jest wstępem do Lilli Wenedy pisze Słowacki:

"... niech ta postać do nas obojgu należy, niech będzie jako łańcuch, łączący dwóch Wenedów ręce, nawet w śmierci godzinie.- A tych dwóch wodzów! czy ty myślisz, Irydionie, że tworząc ów męt jedności i przyjaźni, nie łudziłem się słodką nadzieją - że kiedyś - i nas tak we wspomnieniach ludzie powiążą i na jednym stosie postawią."2

Zbiegiem okoliczności życzenia Słowackiego spełniły się dosłownie. Zwłoki Słowackiego wystawione były w kościele św. Filipa. Po latach, gdy w dzielnicy tej powstały okazałe gmachy, rodzina Zygmunta Krasińskiego nabyła tam dom, gdzie zmarł poeta, a zwłoki jego spoczęły natym samym miejscu w kościele św. Filipa, gdzie przed kilku latami stała trumna Słowackiego. Fakt ten nasuwa Norwidowi słowa:

"O! patrz zabity brat na piersiach mi śpi.- Czy rozciąć łańcuch między wami dwoma?- Nie rusz łańcucha. - Gdzie

---

2 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 273

stos dla umarłych? Masz zgłiszcze - burza zgasiła pochodnie."3

Ideowy łańcuch przymierza łączący Słowackiego z Krasińskim zespolił ich całkowicie w Lilli Wenedzie, kiedy Słowacki czuł się bliższy Krasińskiemu niż kiedykolwiek. Krasiński był jedynym, który poznał się na wielkości Słowackiego, który nie skąpił mu słów uznania ani w listach do Gaszyńskiego i do Romana Załuskiego, ani do samego poety. On wypowiedział sąd, który autor Beniowskiego sparafrazował: że gdyby ojczyzną był język - Słowackiemu należałby się pomnik z napisem "Patri Patriae". Po krzywdzącym Słowackiego artykule o Improwizatorach Krasiński zamieścił w Tygodniku Literackim wspaniałą krytykę swoją o Słowackim. W liście zaś do przyjaciela pisze, że w dziennikach Księstwa "znajdzie pewne myśli bratnie":

"Gdy je czytać będziesz, nie myśl o ich treści, bo to, co w sobie masz, znasz przecież, a tam o tem tylko mowa; ale pomyśl, że w Willi Róż było niegdyś dwóch ludzi, co sobie ślubowali przyjaźń."4

A jednak, podkreśla Norwid jako piękny rys charakteru Słowackiego, gdy ich opinie polityczne różniły się, pomimo szczerej przyjaźni nie wahał się Słowacki napisać gromki wiersz do autora psalmów. Wiersz ten chciał potem spalić, ale obecny Edmund Chojecki uratował rękopis i wydał w Lipsku.

Nakreśla Norwid przekonania polityczne Słowackiego, który jeśli nie brał czynnego udziału w polityce, bieg wypadków uważnie

---

3 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 273

4 Kleiner, Juliusz, cyt. Juliusz Słowacki, t.III, str.100

śledził. Swoją program polityczny zakreslił w liście do ks. Adama Czartoryskiego, podpisując go "Republikanin z ducha", oraz w Liście do Emigracji.

"Polityczna osoba Juliusza wieśna była klejnotem republikańskiej przeszłości naszej wedle świecznika konfederacji barskiej; co do przeszłości, szedł on promieniem krzyża prosto i śmiało: widoczne to jest w liście pisanym do Księcia A.C. - W liście do Emigracji widzimy go niemniej proszącego o pamiętanie, że nie tylko stanowcze wypadki, ale i ciągłość idei zbawia społeczeństwo, z normalności swojej wytrącone." 5

Słowacki, który pomimo haseł postępu głosił kult i zachowanie tradycji polskiej bliski był Norwidowi, który wielki nacisk kładł na zachowanie ciągłości kulturalnej narodu. Widzi Norwid takt i wielkość w stosunku poety do zagadnień religijnych.

"Gdy religii ość źle przetrawiona i jednostronne stanu naszego pojmowanie narobiły rozdarć tyle, - Słowacki nie uległ czasowi elementom i widzimy go do instancji najwyższej, bo do grobu Zbawiciela, boleści swoje i kielich swój zanoszącego. Kiedy był czas, że chciano Korab Piotrowy zastąpić balonem, steru jeszcze niemającym, - Juliusz od tej reformy na narodowej drodze się odsunął i w Beniowskim, robiąc aluzję do Nadniemeńskiego wieszczu, tak się odzywa, rzekę swoją rodzimą na świadki biorąc:

"Ty także sławna, że fal twoich gwary  
Jakoby z Niemnem o olbrzymiej rozterce  
Gadają. - Tyś zmusiła Niemen stary  
Wyznać, że wielki, że w sławie płyniemy.  
Lecz rzekł: Niech idzie tam, gdzie my idziemy.  
Ha! Ha! Mój wieszczu! Gdzież to wy idziecie,  
Jaka wam służy - gdzie? portowa wieża?  
Lub w Słowiańszczyźnie bez echo toniecie,  
Lub na koronę potrójną papieża  
Rzucacie w górę podniesione śmiecie.  
Znam porty wasze - znam, i znam wybrzeża.  
Nie pójdę z wami." 6

---

5 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 274

6 Id., str. 274-275

W czasie podróży na Wschód u grobu Chrystusa wchłonął Słowacki w siebie głęboką religijność. Pełnię przeżycia życia religijnego dał Słowacki w tajemniczej prostocie postaci Anhellego, Szamana, Eloë i Ellenai. Do stanowiska papieża, jako głowy kościoła i świata, odnosił się zawsze z szacunkiem. Dla Norwida ustosunkowanie się takie było bardzo wymowne. W czasie zamieszek rzymskich przeciwko papieżowi, gdy Mickiewicz ujawnił hasła reakcyjne nieprzychylnie papieżowi Norwid wystąpił z Legionu Mickiewicza i stanął w obronie papieża. Norwid, jako głęboko wierzący katolik, potępił program Mickiewicza.

Z kolei przechodzi Norwid do oceny stylu Słowackiego. Z chwilą krystalizacji narodowości przed poetami stanęło zadanie stworzenia języków dla narodów. Nawet w tej dziedzinie działalności poeci musieli być wieszczami, praca ich bowiem wymagała intuicji przyszłości. W rozwoju języka i myśli sięgali oni w przyszłość pozostawiając społeczeństwo poza sobą. W rezultacie poeci postępu byli w rozbracie ze społeczeństwem:

"jakże albowiem posuwając społeczeństwo w przyszłość i język uczuć przyszłych mu przynosząc, porozumiewać się jasno z obecnością - jakże można swobodnie rozmawiać z ludźmi, których język się tworzy?"<sup>7</sup>

Podobnie rzecz przedstawiałaby się, gdyby ktoś chciał płacić monetą, "kiedy ta jeszcze od stempla oderwać się nie może, albo gdy jest gorąca i do czerwoności rozpalona". Poeci postępu

---

<sup>7</sup>Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str.276

nie mają wspólnego języka ze społeczeństwem. Społeczeństwo jednak powinno starać się podążać drogami wytkniętymi przez poetów. Obowiązkiem krytyków jest pośredniczenie pomiędzy poetami a czytelnikami. Są ludzie, którzy nie zadają sobie żadnego trudu w poznawaniu rzeczy nowych. Chętnie korzystają z gotowych zdobyczy i udogodnień nie przypuszczając nawet ile wysiłku i trudu to kosztowało. O właściwości tej poetów mówi prof. Kleiner. Twórczość poetów nie tylko uprzedza, ale i przyśpiesza zrealizowanie idei. I ona tylko zdolna jest uczynić prawdę - własnością ogółu. Myśl tę objął Słowacki:

" Nic z tego, co tu wyraźnie wysłowi  
Anioł wyraźny, zimny i rozumny,  
Nie przejdzie w ludów naturę - jeżeli  
Anioł narodu - śpiewny - nie pochłonie  
Wieków umarłych - i nie przeanieli  
Wszech tomów - w jednym je wydawszy tomie." <sup>8</sup>

Król Duch Słowackiego zbudowany z anamnezy i z proroctwa załśnił nowym duchem i formą nową. Dotąd największa nawet poezja nie niosła jeszcze tak wyraźnego tonu epoki nadchodzącej i nieść go nie mogła.

" Nie ma tonu tego świętego ani największy poeta starożytności Homer, ani największy poeta nowożytny Shakespeare, ani największy wieszcz Polski Mickiewicz." <sup>9</sup>

Poeta jest wyrazem człowieczeństwa. Jest głosem tego, co dzieje się w duszy niezliczonych, niemych istot ludzkich, nie dziś

---

<sup>8</sup> Słowacki, Juliusz, cyt. Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 550.

<sup>9</sup> Id.

ale na przestrzeni wieków. Jego aparat twórczy, powołany tylko do prawdy subiektywnej, reweluje nam sprawy, do których dotrzeć nie nadąża zmuszona praca intelektu i zawodna nieraz spekulacja. Jest jak różdżkarz, który, zgasiwszy myśl, znajduje podziemne źródła. A powodując się instynktem i intuicją staje się szczególnym narzędziem do odkrywania tych głębokich nurtów cywilizacyjnych, które urobiły ludzi jego typu.<sup>10</sup>

W służbie poezji, mówi Norwid, największe zasługi położył Słowacki na polu języka, i nikt mu w tym nie dorównał.

Oto monumentalny sąd Norwida o stylu poety. Nikt nie miał

"...tak jak Juliusz, w jednej lirze języków wszystkich wieków, wszystkich, że tak powiem, płci: od języka Bogarodzicy do pamfletu, od rycerskiego słowa do dziewczyny, dźwięk słowiczy mającej w swym akcencie. I oto jest jakoby klejnot korony jego."<sup>11</sup>

Dlatego, stwierdza Norwid, słusznie ktoś powiedział, że gdyby ojczyzną był język i mowa, posąg Juliusza stałby z napisem

"Patri patriae". Słowacki sam mówi w Beniowskim, że "ten posąg błyska skrami, spogląda z góry na wszystkie języki, lśni jak mozaika, śpiewa jak słowik."

"Kochanowski bowiem miał tylko jeden język, Mickiewicz jeden, Zygmunt, Bohdan, Małczewski i każdy z tych filarów słowa narodowego jeden, ale Słowacki Juliusz wszystkich wieków, czasów, społeczeństw, typów i płci języki miał.- W tej to zapewne myśli rzekł o sobie, jako czoło wielkiemu Adamowi stawiający:

---

<sup>10</sup> Pawlikowski, Michał, Król-Duch jako Pomnik cywilizacji łacińskiej, Juliusz Słowacki, str. 393.

<sup>11</sup> Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 277.

Choć mi się oprzesz dzisiaj? - przyszłość moja!  
I moje będzie za grobem zwycięstwo!  
Legnie przede mną twych poetów Troja,  
Twe hektorowe jej nie zhawi męstwo.  
Bóg mi obronę przyszłości poruczył.."12

Norwid uważa za opatrność Bożą to, że w okresie niewoli Polska miała trzech wieszczów, "sybillicznym natchnionych duchem" stojących na straży prawdy.

"Mickiewiczowi było dane, że Mojżeszowy język gniewu narodowego lwia nasrożył grzywę, jakby bój trwał. Zygmunt Krasiński tegoż czasu sejmowy, senatorski, publiczny słowa majestat tak uprząwiał, jakby za dni wielkich Rzeczypospolitej. I kłamali obydwa. Mickiewicz ów gniew narodowy, Zygmunt życie - kłamali, jak nianki dzieciom chorym powieściami bezsenne króćąc noce."13

Dziś, gdy z perspektywy historycznej patrzymy na twórczość trzech romantyków widzimy jak głęboko pojmował Norwid ich twórczość, będąc współczesnym im. Norwid sam był poetą przyszłości, może dlatego potrafił tak całkowicie zgłębić ten element u Słowackiego. Słowacki, romantyk, marzyciel, żyjący w świecie snów, fantazji, potrafił najbardziej trzeźwo osądzić współczesność, był prorokiem przyszłości. O ileż bardziej do duszy społeczeństwa dostosowane były Księgi Pielgrzymstwa Mickiewicza niż Anelli. Księgi Pielgrzymstwa, w której Mickiewicz dał apoteozę emigracji, przeznaczając jej rolę zbawienia Polski, a z nią całego świata mogły podnosić, umacniać ją i krzepić. Anelli o ileby został zrozumiany przez współczesnych mógł swoją teorią o pokoleniu ginącym siać melancholię, która jest "kamieniem

---

12 Słowacki, Juliusz, cyt. Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 277

13 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 278.

topiących się". Uznał to sam Słowacki, pisząc o Anhellim do Kornela Ujejskiego. "Lękaj się tego głosu rozpacz, który w tym dzieku słyhać. Takiego jęku nikt nie wydał. Rozpacz Byrona jest dzieckiem w porównaniu z rozpaczą Anhellego - bo w Anhellim jest rozpacz niby Chrystusa. Niechże więc ten ~~sław~~ straszny będzie daleko od ciebie."<sup>14</sup> A jednak historia stwierdziła prawdziwość przepowiedni Słowackiego. Prawdę tę dojrzał i stwierdził Norwid już wtedy.

Dalej stwierdza Norwid, że Słowacki musiał stworzyć także język kobiecy w literaturze polskiej. Zarzuca literaturze polskiej, że dotąd nie stworzyła/<sup>ona</sup> prawdziwego typu kobiety, dotychczasowe postacie są nieliczne i blade. Bohdan Żaleski zapoczątkował tę pracę. Teofil Lenartowicz, twierdzi Norwid, w przekonaniu, że tworzy język ludowy odnalazł pierwiastki języka kobiecego. Jeśli chodzi o poetki, te również nie zajęły się postaciami kobiecymi w literaturze. Żmichowska pisze stylem męskim; Deotyma "jest raczej arcy-szanownym ~~teozoficznym~~ fenomenem. Muza jej sybilliczna, ale niewieściej służby w chrześcijańskim już społeczeństwie ani spostrzegła." <sup>15</sup> Norwid podkreśla ważność tej kwestii:

"Badacze natury nieomylnie roślinom płęć przyznają - trawce nawet, którą człowiek nogą potrąca."<sup>16</sup>

---

<sup>14</sup> Słowacki, Juliusz, cyt. Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, str. 182.

<sup>15</sup> Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 278.

<sup>16</sup> Id., str. 279.

Kobiety w Polsce dawały wiele dowodów odwagi i bohaterstwa patriotycznego nie znając przy tym pięknego języka polskiego. Dlatego stworzenie drugiej połowy języka w literaturze, języka niewieściego, było koniecznością, aby zabrzmiał on dźwiękiem i muzyką w potocznym życiu kobiety. W porównaniu z literaturą światową pod względem typów niewieścich literatura polska jest bardzo uboga.

"Malczewskiego Maria - to raczej krzyk kobiety, która ani kochanką ani żoną rozwinąć się nie może - mogła być wszystkim, wszelako zaduszona jest w chwili upostaciowania swojego. Mickiewicz lepiej i dyplomatyczniej się wywiązał z zadania tego; on Grażynę swoją hełmem przykrył, i tak dosadnie, że nie wiesz do końca, czy to mąż jest czy to niewiasta. Aldone w wieży schował i nie przejrzanym murem przed oczyma samego męża jej osłonił. Telimeny, myślę, że za typ polskiej niewiasty brać nie można, a Zosia jest jeszcze małodetnia! Charaktery niewiast Zygmunta Krasińskiego są to notatki na marginesie jego poematów. U Słowackiego Balladyna jest personifikacją, z pewnego wysnowania ballad gminnych wynika, Lilla Weneda legendowym obrazem albo jedna z tych architektonicznych masek, podpierających gzymsy masek, których czoła wyzierają, ale których szyja, pierś i ciało w płaskość ściany przepadają."17

Porównuje Norwid poezję polską do okrętu Lambry, gdzie rozstrzelano żeglarzy, jeśli któryś zakochał się w kobiecie. Czy poezja polska jest tak młoda, że surowsza jest od Pisma Świętego?

Jedna ze szkół widzi w tym wpływ teologiczny, szkoła, która ułomność ma za doskonałość, chorobę nazywa umartwieniem, a nędzę ludzką uważa za wolę Bożą. O szkole tej powtarza Norwid za Krasiń-

---

17 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 280.

skim: " Poezja, wszystko to ozłoci...Kiedyś!"-"ale czy wytłómaczy? ... czy przetworzy?"<sup>18</sup> - dodaje Norwid.

Misję Słowackiego, kontynuuje Norwid, w tym krytycznym momencie dla narodu było stać na straży języka, utrzymać "wszechjęzyk narodowy". Słowacki zdawał sobie doskonale sprawę z roli, jaką pełnił w społeczeństwie.

"Twórczość jego to nie już sama poezja, ale artyzm techniczny i sztuka w całej swej nagości."<sup>19</sup>

Słowacki sam mówi co chce wydobyć z języka, komentuje Norwid.

"Chodzi mi o to, aby język giętki  
Powiedział wszystko, co pomyśli głowa;  
A czasem był, jak piorun, jasny, prędki,  
A czasem, smutny, jako pieśń stepowa,  
A czasem, jako skarga nimfy, miętki,  
A czasem piękny, jak Aniołów mowa...  
Aby przeleciał wszystko ducha skrzydłem.  
- Strofa być winna taktem, nie wędzidłem.  
Nie wszystko dobyć - zamknąć ją tęsknotą,  
Potem z niej łyskać błyskawicą cichą."<sup>20</sup>

Po sprawozdaniu o stylu Słowackiego, przystępuje Norwid do zakreslenia ogólnego poglądu na tragedie i powieści Słowackiego. Rozpatruje Norwid warunki istnienia dramatu. Wiele rodzajów twórczości pojawia się w literaturze bez uprzedniego przygotowania, dramat natomiast musi mieć swą tradycję. Dramat grecki przygotowały uroczystości na cześć Bakcusa. Kalderonowi i Shakespearowi drogę utorowały chrześcijańskie misteria. Dramat musi

---

18      18    Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str.281

19    Id., str.281

20    Id., str. 281

wyrósć z rodzimych perwiastków. Inaczej teatr będzie świecić pustkami.

"Gdzie zaś teatr z własnego nie wyrósł korzenia, tam czekać on musi, stojąc na boku gmachem dużym, a raczej próżnym i bezużytecznym rusztowaniem - czekając, karmiąc społeczność pożyconymi tworzywami."21

Solon oburzał się na Ateńczyków, gdy starali się przyswoić dramat obcy.

"Jednem słowem, aby życie w siebie wglądało, potrzeba przecież, aby za sobą pozostawiło formy swoje; czas więc przygotować musi pierwszej szczeble, na które wszedłszy, rozglądanie się społeczeństwa w sobie samym nie może moralnych korzyści nie przynosić. Cały przecież ogół naszego bytu i form będzie na scenie kiedyś, jak widzimy wiek zeszły: ale pozostanie ~~żeń~~ to wszystko, co żywotne, co wieczne."22

Nie tylko dzisiaj jest nasze, ale i wczoraj; "dzisiaj warunkowe bardzo, prawda ta obowiązuje bezpośrednio dramę".

Gdyby dramaty Juliusza Słowackiego były pisane przed Kochanowskim, postawiłyby dramaturgię polską na poziomie literatury hiszpańskiej czy angielskiej. W czasach obecnych, mówi Norwid są one tylko wypełnieniem luki w teatrze warszawskim, który dotąd zapełniany był sztukami obcymi.

"I jeżeli Fredro, Korzeniowski, Bogusławski są dramaturgami, ale nie mają języka epok, to Lilla Weneda, Sen Srebrny i Mazepa wymaganiom tym zupełnie odpowiadają, - jest to nie tylko zaleta, ale obywatelska zasługa."23

Mówiąc o powieściach Słowackiego, podkreśla Norwid,

---

21 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str.283

22 Id., str. 283

23 Id., str.284

że formy Byrona u Słowackiego nie można uważać za naśladownictwo.

"Naśladownictwo w stosunku do tych, którzy coś obowiązującego cały rozwój ludzkości przynieśli, nie jest rzeczą naśladownictwa, ale człowieczeństwa, i że jak kopernikistami nie godzi się zwać astronomów, tak byronistami poetów."<sup>24</sup>

Postacie Słowackiego nie były postaciami urojonymi, wyrastały z ducha współczesnej mu epoki, były więc jego własnymi koncepcjami, co stwierdza sam Słowacki w przedmowie do Lambro:

"...jest to człowiek będący obrazem naszego wieku, bezskutecznych jego usiłowań, jest to wcielone szyderstwo losu, a życie jego jest podobne do życia wielu teraz mrących ludzi, o których przyjaciele piszą, czym być mogli, a o których nieznajomi mówią, że nie byli niczym."<sup>25</sup>

Słowacki miał dziwną "współczesność", mówi Norwid, i może dlatego właśnie współcześnie nie był pojmowany. Bo w zależności od ustosunkowania się do rzeczywistości można odróżnić ~~dwie~~ rodzaje współczesności. Jedną prawdziwą "współczesność" tworzą ludzie o szerokiej skali zainteresowań i odczuciu prawd, drugą tworzą ludzie, którzy rzeczywistość widzą w swoim własnym, ciasnym świecie. W czasie kiedy Norwid z kolegami w Warszawie cichą obecnością żegnał kolegów, wywożonych w nocy na Sybir, Słowacki ofiarowywał narodowi Anhellego, jako wyraz pełnej świadomości o rzeczywistości. W tym samym czasie niektóre salony warszawskie

---

24 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 284

25 Słowacki, Juliusz, Poematy, str. 149

wogóle nie wiedziały o zsyłkach.

"Słowacki miał tę pierwszą, bez której poeta jest tylko kaligrafem lub notariuszem."<sup>26</sup>

Żadna chyba literatura świata nie miała takich czytelników jak poeci polscy, czytelników w Wilnie, Warszawie, którzy za przeczytanie kartki poezji płacili więzieniem lub Sybirem. Coś podobnego do rzeźi niewiniątek.

" Ani laury żadne, ani rozgłos nie ozłacały im czarnych więzienia kątów! Cześć więc oddaję Słowackiemu za to, że on ze swoją lirą na tych polach bywał przytomny. Okazał on tym prawdziwy patrycjat serca swego, i ta to obywatelska współczesność dała mu igłę magnesową zamiast stylusa w rękę." <sup>27</sup>

Miłość ojczyzny, przebóstwienie jej, opromienienie<sup>jej</sup>/dawną jej chwałą i cierpienie razem z nią - oto naczelne motywy całej twórczości Słowackiego.

"Miłość ojczyzny - o! to słońce świetne  
Dla serc, co dumne, sieroce, szlachetne,  
Całe się czystym miłościom oddadzą"<sup>28</sup>

Tym bardziej powinniśmy uznać zasługi Słowackiego i oddać mu hołd, o ile za życia odmawiano mu tego. Brak uznania poeta odczuwał boleśnie, wyraz temu, zwraca uwagę Norwid, dał w liście do Krasińskiego, zamieszczonego jako wstęp do Balladyny.

---

26 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 284

27 Id., str. 285 - 286

28 Słowacki, Juliusz, Wacław, Poematy, Wrocław, Zakład Narodowy Im. Ossolińskich, 1949.

W ślepych harfciarzu Słowacki uosabia siebie.

"Stary i ślepy harfciarz z wyspy Scio przyszedł nad brzegi morza Egejskiego, a usłyszawszy z wielkim hukiem łamiące się fale, myślał, że szum ów pochodził od zgietku ludzi, którzy się zbiegli pieśni rycerskich posłuchać.- Oparł się więc na harfie i śpiewał pustemu morza brzegowi: a kiedy skończył, zadziwił się, że żadnego ludzkiego głosu, żadnego westchnienia, żadnego pieśni nie zyskała oklasku. Rzucił więc harfę precz daleko od siebie, a te fale, które śpiewak mniemał tłumem ludzkim, odniósłszy złote pieśni narzędzie, i położyły mu je przy stopach. Ojdoszedł od harfy swojej smutny Greczyn, nie wiedząc, że najpiękniejszy rapsod nie w sercach ludzi, ale w głębi fal Egejskiego morza utonął."29

Na prośbę przyjaciół jako dodatek do lekcji szóstej zamieszcza Norwid rozbiór Balladyny, dając w ten sposób wzór do czytania tragedii Słowackiego.

Balladyna, mówi Norwid, na pierwszy rzut oko wyda się fantazją bez żadnej głębszej myśli. Tak ją rozumieją czytelnicy, recenzenci i w większości literaci. Przyczynę tego widzi Norwid w tym, że

"Juliusz nie był architektem jak Zygmunt, ani rzeźbiarzem jak Mickiewicz, ale był to poeta malarz, choć mógł być i tym i owym - i poetą-muzykiem nawet, co wszelako po szczególe Opatrzność Bohdanowi wydzieliła."30

Drugim powodem takiego pojmowania Balladyny jest fantastyczność tła.

"...do tragedii własnej stawiał zarazem Juliusz teatr jakoby przenośny, w okładkach książki schowany, którego dekoracje uwite są z liści perlących się rosą, ozłoczone rzutami pstrego światła - malin woni i konwulij pełne. Rozpruj książkę i przeciągnij postole, pionowo karty jej stawiając, a okaże ci się gajów zielonych i chat i lasów połamanych/perspektywa, Ojcowskiemu i Pieskowo-skalnemu

---

29 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 286, cyt.

30 Id., str. 289

podobna wązowowi. A to wszystko jasności planu pierwotnego i, że tak rzekę, harmonii zasadniczej szkieletu samego nie uwidomia - osi dramatycznej nie okazały - typów nie uwypatnia - owszem, zamglewa rysy główne i unieczytelnia rzecz, lubo w sposób dziwnie powabny."<sup>31</sup>

Norwid w Balladynie widzi i nie podziela zdania współczesnych, którzy Balladyne traktują jako baśń fantastyczną. Dla uzasadnienia zajętogo przez siebie stanowiska powołuje się na Augusta Cieszkowskiego, który mówi, że z pism greckich nawet fantastycznych trzeba umieć wydobyć prawdy historyczne. Podobnie w Balladynie dojrzewają się wiele myśli, które autor chciał wyrazić, gdy ktoś potrafi odpowiednio na nie spojrzeć. Balladyna jest dzieckiem romantyzmu, wydana była w 1839 roku.

Alina, mówi Norwid, cicha i piękna zabłąkana w lesie z dzbankiem na głowie, stojąca jak kariatyda grecka póżburzonej świątyni, o której sam poeta mówi "cicha, jak baranek na chórągwi kościelnej" jest uosobieniem ludu. Balladyna, zabijająca siostrę o dzban malin, pełna siły fatalnej wyraża Parafiańszczyznę. Pustelnik to uosobienie Tradycji. Kirkor jest jedyną skończoną postacią dramatu.

"Kirkor - rycerz - szlachcic republikański - mąż, jakiego istoty żaden polski poeta nigdy tak nie określił, - człowiek serca swobodnego, wiary prostej i ręki dużej."<sup>32</sup>

---

31 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 289

32 Id., str. 294

Zwraca Norwid uwagę na mistyczną interpretację pochodzenia korony polskiej. Koronę przynieśli Lechowi Trzej Królowie wracając od żłóbka Chrystusa.

"....stąd nasza korona.  
Zbawiciel niegdyś, wyciągając rączki,  
Szedł do niej z Matki zadumanej łona  
I ku rubinom podawał się cały,  
I wołał caca!..."<sup>33</sup>

Nakreśla Norwid siły fatalne przeznaczenia, które igrają z najszlachetniejszymi postaciami dramatu. Tragedią Kirkora jest usunięcie się Tradycji w osobie pustelnika z pola działalności. "Tradycji wystarczy wyjść za kulisy, aby przekląć. Gdyby tradycja nie miała, władzy, mówię, przez samo usunięcie się swoje, cóżby władza, spiętytualna, było?"<sup>34</sup>

Balladyna - to utwór pełny dramatyzmu.

" Lud omackiem w lesie zabity - Tradycja odklęta w pustelnictwo - mąż jedyny, przy którym wszystkie męże przez poetów naszych kreślone blednieją, przy którym mąż z nieboskiej komedii jest niepewnym siebie deklamatozem, albo wielkim tylko na poczetą postać zarysem - Mąż osobny, Kirkor, fatalnością tragedii na zgubę wiedzion - Parafiańszczyzna jedna dalej i coraz dalej, rozlicznymi larwami swymi, pnąca się, a w ostatnim sług poczcie karueryzystów już (jakich uosobieniem jest van Kostryn) chwytająca się... czasu coraz mniej - pokradziony intrygami - pogwałcony!....- płoruny, te elementów sobie zostawionych wyraziciele, już blizkie. Tacyt mógłby czytać Balladynę i może łzę by w oku poczuł, a czytało ją kilkanaście tysięcy rodaków czytających.... Czytających?"<sup>35</sup>

---

33 Norwid, Cyprian, O Juliuszu Słowackim, str. 295

34 Id., str. 297

35 Id., str. 298

Goplanę, Chochlika, Skierkę uważa Norwid za postacie fantazmatyczne, przeznaczone do dekoracji, stanowią one tło. Filon tragedię utracenia Ludowej Aliny opiewa w lirykach greckich: "Nieszczęśliwy to człowiek, który po utracie drogich mu osób nie potrafi płakać na swój sposób". O poetycznym fałszu Filona mówi prof. Kleiner. Postać jego odbija się od prawdy wewnętrznej Kirkora i Pustelnika.

Norwid patrzy na Balladynę z punktu widzenia zagadnień narodowych i ogólno-ludzkich. Większość późniejszych krytyków uważa ją za fantastyczną baśń, wirtuozostwo wyobraźni poety, który dramatem tym wypełnił przedhistoryczne dzieje Polski.

"Świat Balladyny jest światem baśni, on to wziąć pozwala tony i motywy ze swobodą nieograniczoną, absolutne władztwo oddając poezji. Niedarmo najromantyczniejszy z poetów niemieckich, Novalis, baśń uznał za idealny typ tworzenia poetyckiego." <sup>36</sup>

W Balladynie wyraził Słowacki swój pesymistyczny pogląd na świat, wiarę w jakieś fatum, które irracjonalnie rządzi światem. Dla Norwida, który całym swoim życiem i twórczością dał dowód nieugiętej postawy wobec przeznaczenia światopogląd Słowackiego musiał mu być zupełnie obcy. W dopatrywaniu się symbolów w Balladynie w ślad za Norwidem poszli Lesław Aleksander Jabłonowski, Zofia Strzetelska-Grynbergowa, L. Limanowski, cześćciowo Kotowicz i Kossonoga.

---

36 Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, t.II, str. 8.

## WNIOSKI

Prawdziwy poeta jest również dobrym krytykiem.

Norwid będąc poetą, napisał pierwszą krytykę Słowackiego, w ten sposób wyrażając hołd i uznanie dla poety.

Wykłady Norwida charakteryzuje całkowite zrozumienie filozofii Słowackiego, przeniknięcie tajemnic głębin duchowych poety, dlatego chociaż ujęcie krytyki jest specyficzne i bardzo znamienne dla postawy twórczej Norwida, w której ujawnia się nam sam Norwid jako poeta i myśliciel, z jego własnymi poglądami, nie mniej krytyka Słowackiego w nich jest wyczerpująca i pokrywająca się z ustalonymi wartościami literackimi, osiągniętymi na przestrzeni wiekowych badań. Tym bardziej wzrasta wartość wykładów Norwida jako wkład do krytyki literackiej, gdy uświadomimy sobie, że wiedza o Słowackim w tym czasie była minimalna, a społeczeństwo znające Słowackiego z niskich i degradowujących poetę recenzji było nie-przychylnie nastawione do jego twórczości. Norwidowi chodzi o upowszechnienie artysty. Dlatego nie zajmuje się on szczegółami poematów, wyjaśnia symbole, naświetla istotę problemu metafizycznego zła i dobra Króla Ducha, wpływające-

go z najsilniejszego okresu mistycyzmu.

Słowackiego, jako człowieka, charakteruje Norwid według własnych pojęć estetycznych. Podkreśla cechę religijności, miłości ojczyzny, umiłowania prawdy i tradycyjno-postępowy program polityczny - zagadnienia bardzo żywotne dla Norwida. Byrona wielbi Norwid za jego walkę i śmierć dla sprawy wolności obcego narodu. Stawia go jako ideał poety, obok Byrona - umieszcza Słowackiego.

Zgodnie z metodą w całej swej twórczości Norwid dla wyjaśnienia opinii o Słowackim daje szerokie własne tła filozoficzne. Znamca i lubownik starożytności, bogato sięga do jej motywów, dla celów porównawczych wydobywa z niej wartości nieprzemijające, świadczące o monumentalności epok.

Ulubioną jego formą są symbole i ujęcia paraboliczne. Stwarzając tło dla myśli, którą chce wyrazić, sięga do analogii - czerpiąc ją ze starożytności, albo z ulubionych motywów architektonicznych, na którą przemilczeniem prawie rzuca zamierzoną opinię, zestawienie jej pozostawiając czytelnikowi. Rys ten jest niezmiernie charakterystyczny dla ujęcia Anhellego.

Na formę Norwid zwraca małą uwagę. Uważa, że formę i oszczędną kondensację stylu czytelnik sam powinien pokonać.

W całym toku wykładów Norwid ujawnia się jako dos-

konały krytyk literacki. Z ironią mówi o nie-kompetencji współczesnych mu krytyków. Zwraca uwagę na brak ustalonych prawideł krytyki literackiej, sam na podstawie badań historyczno-literackich osiągnięć poetów, daje próbę ustalenia ich obowiązków, kładąc w ten sposób fundament dla przyszłych studów o krytyce literackiej. Reasumując możemy nazwać Norwida "Ojcem krytyki literackiej".

## BIBLIOGRAFIA

Brandes, George, Poland, A Study of the Land, People and Literature, London, William Heinemann, 1903, p. 310

Brueckner, Aleksander, Literatura Polska, Paryż, Księgarnia Polska, 1947.

Byron, Jerzy, Manfred, Kain, tłum. Zofia Reutt-Witkowska, Kraków, Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej, 1928, str. 135

Falk, Maryla, Indian Elements in Słowacki's Thought, Juliusz Słowacki, The Centenary Volume, Surrey, M. Caplin & Co. Press Ltd., 1951, str. 190-231.

Folkierski, Władysław, Wierny Towarzysz Myśli Twórczej, Alfred de Vigny, Juliusz Słowacki, The Centenary Volume, Surrey, M. Caplin & Co. Press Ltd., 1951, str. 232-258.

Gałęzowska, Irena, List Słowackiego do Ludwika Norwida, Juliusz Słowacki, The Centenary Volume, Surrey, M. Caplin & Co. Press Ltd., 1951, str. 13-20.

Garbaczowska, Janina, Cyprian Norwid, Łódź, Spółdzielnia Wydawnicza " Czytelnik".

Gardner, Monica, M., Poland, A Study in National Idealism, London, Burns & Oates, Ltd., 1915, p. 244.

Giergielewicz, Mieczysław, Elementy Prawa u Słowackiego Juliusz Słowacki, Księga Zbiorowa w Stulecie Zgonu, Surrey, M. Caplin & Co. Press Ltd., 1951, str. 137-159.

Górski, Konrad, Ad Leones - próba analizy, O Norwidzie Pięć Studiów, Toun, Księgarnia Naukowa T. Szczęsny i S-ka, 1949, str. 65-93.

Gunther, Władysław, Polskość Teatru Słowackiego, Juliusz Słowacki, Księga Zbiorowa w Stulecie Zgonu, Surrey, M. Caplin & Co. Press Ltd, 1951, str. 109-136.

Hertz, Paweł, Portret Słowackiego, Kraków, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1950, p. 274.

Kasprzycka, Zofia, O Juliuszu Słowackim, Londyn, 1949  
Wydawnictwo Wydziału Kultury i Oświaty Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, 1949. str. 65:

Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, tom 2, Warszawa,  
Wydawnictwo Zakładu Narodowego Im Ossolińskich, 1925, str. 400

Kleiner, Juliusz, Juliusz Słowacki, tom 3, Warszawa,  
Wydawnictwo Zakładu Narodowego Im Ossolińskich, 1928, str. 329.

-----, Juliusz Słowacki, tom 4, Warszawa,  
Nakład Gebethnera i Wolffa, 1927, str. 5800

Kridl, Manfred, Literatura Polska, New York, Roy  
Publishers, 1945, str. 608.

Krzyżanowski, Julian, Polish Romantic Literature  
New York, E. P. Dutton and Company Inc., 1931, p. 310.

Lednicki, Wacław, Tematy Rosyjskie w Twórczości  
Słowackiego, Juliusz Słowacki, Księga Zbiorowa w Stulecie Zgonu,  
Surrey, M. Caplin & Co. Press Ltd., 1951, str. 286-318.

Makowiecki, Tadeusz, Promethidion, analiza, O Norwidzie  
Pięć Studiów, Toruń, Księgarnia Naukowa T. Szczesny i S-ka,  
1949, str. 5-32.

-----, Sławińska, Irena, Za Kulisami  
Tyrtęja - analiza, O Norwidzie Pięć Studiów, Toruń, Księgarnia  
Naukowa T. Szczesny i S-ka, 1949, str. 33-65.

-----, Fortepian Szopena - analiza,  
O Norwidzie Pięć Studiów, Toruń, Księgarnia Naukowa T. Szczesny  
i S-ka, 1949, str. 111-130.

Malewska, Hanna, Żniwo na sierpie, Powieść o Norwidzie,  
Poznań, Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, 1947, str. 414.

Markiewicz Zygmunt, Teatr Juliusza Słowackiego w  
latach 1832-42 a wpływy Francuskie, Juliusz Słowacki, Księga  
Zbiorowa w Stulecie Zgonu, Surrey, M. Caplin & Co. Press Ltd.,  
1951, str. 259-277:

Norwid, Cyprian, Kamil, Poezje Wybrane, Warszawa,  
Książka i Wiedza, 1951, str. 139.

Norwid, Cyprian, Laur Dojrzały, Londyn, Światopol, 1946, str. 175.

-----, O Juliuszu Słowackim, Pisma Zebrane, oprac. Zenon Przesmycki (Miriam), Kraków, Nakład Jakóba Mortkowicza, 1911, str. 187-300.

-----, Dzieła, oprac. Tadeusz Pini, Warszawa, 1934.

Nowakowski, Zygmunt, Słowacki a Scena Polska, Juliusz Słowacki, Księga Zbiorowa z Stulecie Zgonu, Surrey, M. Caplin & Co. Press Ltd., 1951, str. 171-189.

Pawlikowski, Michał, Król-Duch jako Pomnik Cywilizacji Łacińskiej, Juliusz Słowacki, Księga Zbiorowa w Stulecie Zgonu, Surrey, M. Caplin & Co. Press Ltd., 1951, str. 390 - 413.

Piłsudski, Józef, Przemówienie przy składaniu prochów Słowackiego do Grobów Wawelskich, Pisma Wybrane, London, M:I: Kolin (Publishers) Ltd., 1943, str. 462-465.

Sławińska, Irena, Słodycz Miniatura Tragiczna, analiza, O Norwidzie Pięć Studiów, Toruń, Księgarnia Naukowa T. Szczepny i S-ka, 1949, str. 93-110.

Słowacki, Juliusz, Balladyna, Oprac. Juliusz Kleiner, Wrocław, Zakład Narodowy Im Ossolińskich, 1948, str. 250.

-----Beniowski, oprac. Kleiner, Juliusz, Chicago, Nakładem Rady Polonii Amerykańskiej, 1949, str. 173.

-----, Król-Duch, Dzieła, Wrocław, Wydawnictwo Zakładu Narodowego Im. Ossolińskich, 1949, str. 570.

-----, Anielli, Dzieła, Wrocław, Wydawnictwo Zakładu Narodowego Im Ossolińskich, 1949, str. 219-272.

-----, Dzieła, 12 tomów, Wrocław, Zakład Narodowy Im . Ossolinskich, 1949, str. 5783.

Wyka, Kazimierz, Cyprian Norwid, Poeta i Sztukmistrz, Kraków, Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, 1948, str. 166

-----, Pomniki Literatury Ojczystej, tom II, zeszyt 2, Słowacki, Londyn, Wydawnictwo Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych, 1942, str. 188.

## ABSTRACT

In Polish literature initial indifference greeted the advent of Juliusz Słowacki, one of the greatest poets of Romantic Era and, undoubtedly, an unequalled master of style and the written word.

Cyprian Camil Norwid who revered Słowacki's latent greatness, himself one of the pillars of Polish literature shared his Master's fate. He was condemned to travel his thorny and solitary path of life quite unknown, or if noticed then misunderstood and often scorned. The present generation is so enthralled by Norwid's works that they placed him beside the greatest Polish poets: Mickiewicz, Słowacki and Krasiński.

In Paris, in 1861, Norwid gave seminars on Słowacki as a poet and on Słowacki's greatest philosophic works: Anielli, Beniowski, Balladyna and King-Spirit. These dissertations were published but it is very doubtful if they had been reviewed by literary critics.

The aim of this thesis is to try to demonstrate how true and profound were Norwid's opinions on Słowacki by analysis and comparison with Słowacki's latest critics, for example: professor Kleiner, Kridl and Bruckner. Norwid and Słowacki had

had much in common; both masters of art and both deep thinkers. In seminars Norwid creates a philosophical background of his ideas, into which, as it were, he projects Słowacki's thoughts, now considerably clearer. Together the poets form an attractive and deep intellectual harmony.

In the first two studies Norwid dwells on the question of poets' significance to, and influence on humanity. Up till now, says Norwid, there has been no school of thought to define and formulate the functions of a poet; how the critics can judge him, then? Norwid's ideal of a poet is Byron, Słowacki being nearest to him. Preceding<sup>with</sup> a dissertation on Anielli Norwid gives his considerations on the history, definition and purpose of civilisation. Anielli, Norwid says, is reflecting the decline of Polish civilisation. Siberia is singled out by Słowacki as a scene of greatest sufferings of Poles. The problem with which Anielli deals is the symbolical, poetical expression of the idea that the generation which is languishing away in tears, in sorrow, in vain desires, will die on the day preceding the day in which those desires of theirs are to be fulfilled. Thus Norwid pronounced the cardinal thought of Anielli, which was shared by Krasinski only.

In the analysis on Beniowski Norwid complains that: the contemporaries do not see real purpose of Słowacki, the thing

that interests them is a plot - a story, they do not see poets' sorrowful soul that produced these verses - blashing defaults and narrowmindedness of his contemporaries, which grieved him so much. Norwid realizes that it is Słowacki's decisive battle with the critics and their animosity. Balladyna for Norwid, is a symbolic drama solving national and all-human problems, though his opinions from that viewpoint are very deep and interesting and even convincing, they are not in agreement with later critics, Kleiner, Kridl, Bruckner.

King-Spirit, the mysterious poem of Słowacki's mystic activity, will prove clear - says Norwid - when readers understand its metaphysical nature. Słowacki narrates the anamnesic story of the leader spirits' past incarnations in the second person. He considered history as a long chain of great man-spirits whose activity shapes the life of whole epochs. Further Norwid stresses the cardinal thought of King Spirit, the solution of the metaphysical problem concerning the existence of the evil. King Spirit - says Norwid - is a phenomenal epic poem beginning a new era in world literature.

Norwid was the first true critic of Słowacki. He explained Słowacki's fundamental symbolism and thoughts. These, except Balladyna, were eventually shared by later critics.